

W Stefczykowej rodzinie prezenty rozdaje solenizant – Kasa Stefczyka.

Za nami Wielki Konkurs Urodzinowy » 4

Przedstawiamy „Rodzinne wspomnienia na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości” » 18

Józef Bem został zapamiętany jako wielki wódz, ale był również wybitnym specjalistą od nowych technologii » 20

ŁĄCZYMY  
CZYTELNIKÓW  
CZASU  
STEF CZYKA



# CZAS STEFCZYKA



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

BEZPŁATNA GAZETA CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA / NR 162 GRUDZIEŃ 2018 / INFOLINIA 801 600 100



*Boże Narodzenie to moment ponownego przyjscia na świat Najwyższego.*

*To moment zadumy nad naszym życiem. Chwila, w której Jezus Chrystus pokazuje, jak wiele dobrego możemy uczynić dla bliźnich. Czas, kiedy modlimy się o lepsze życie dla bliskich i dziękujemy za łaski, których doświadczamy.*

*Życzymy Państwu, by okres Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku obfitował w wiele dobrych decyzji i pięknych uczuć.*

*Zarząd i Pracownicy Kasy Stefczyka*



**SŁOWO** od prezesa



**Andrzej Sosnowski**  
prezes Kasy Stefczyka

**Szanowni Państwo,** kończy się rok 2018, który był dla nas rokiem jubileuszowym. Działamy już od ćwierć wieku. To dla nas powód do dumy, ale też zobowiązanie do dalszej wyteżonej pracy, żeby utrzymać wysoki poziom usług świadczonych przez naszą Kasę. Nie możemy przecież zawieść Państwa zaufania, zaufania którym obdarzyło nas niemal 900 tys. Członków Kasy Stefczyka. To również nasz patriotyczny obowiązek, aby nasze wspólne przedsięwzięcie dalej budowało dobre perspektywy dla gospodarki narodowej i każdego Polaka. Kończący się rok przyniósł naszej Ojczyźnie rekordowe wyniki gospodarcze: najwyższy w Unii Europejskiej wzrost dochodu narodowego, rekordowo niskie bezrobocie, szybko zmniejszającą się sferę ubóstwa i rosnące dochody Polaków. To przecież również zastuga naszych Członków, pracowników i wszystkich osób zaangażowanych w rozwój Kasy Stefczyka. Kontynuacji takiego rozwoju i wszelkiego powodzenia w Nowym Roku życzy naszej Ojczyźnie i wszystkim Polakom w imieniu całego Zarządu Kasy Stefczyka. Nade wszystko życzę jednak Państwu ciepłych, rodzinnych świąt Narodzenia Pańskiego, spędzonych przy wigilijnym stole w gronie najbliższych, tak jak nakazuje polska tradycja.

**LICZBY** Kasy Stefczyka

**6 290 000 000 zł**  
depozyty

**5 000 000 000 zł**  
pożyczki

**6 780 000 000 zł**  
aktywa

**382**  
placówki

**877 000**  
Współwłaściciele

WSTĘPNE DANE NA PAŹDZIERNIK 2018 R.

## Projekt edukacyjny dla seniorów „Bezpieczna rodzina – bezpieczny senior”

Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej 1 października 2018 roku rozpoczęło realizację projektu edukacyjnego pt. „Bezpieczna rodzina – bezpieczny senior”. W jego ramach SKEF zamierza prowadzić bezpłatne warsztaty edukacyjne dla seniorów (osób po 55. roku życia).

Tematyka zajęć będzie dotyczyć zagadnień w zakresie dyspozycji na wypadek śmierci oraz rachunku wspólnego. Zajęcia będą miały praktyczny charakter. Będą prowadzone w formie warsztatowej, przy wykorzystaniu metod aktywizujących. Projekt realizowany jest z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej. Rekrutacja uczestników w projekcie odbywa się poprzez zgłoszenie do SKEF instytucji działających na rzecz seniorów, które po zakwalifikowaniu do projektu rekrutują uczestników na warsztaty. Zajęcia zamierzamy prowadzić od stycznia do połowy kwietnia 2019 r. Działania projektu obejmą grupę 300 seniorów i senierek na obszarze kilku województw w kraju (woj. lubelskie, mazowieckie, małopolskie i pomorskie). Zajęcia „Bezpieczna rodzina – bezpieczny senior” będą miały formę

jednorazowego, dwugodzinnego warsztatu, złożonego z dwóch modułów tematycznych wypełnionych indywidualnymi i grupowymi ćwiczeniami opartymi na przykładach z życia codziennego. Warsztaty będą prowadzić specjaliści o długoletnim doświadczeniu w zakresie edukacji finansowej i doradztwa konsumenckiego. Uczestnicy zajęć otrzymają materiały szkoleniowe w postaci broszury tematycznej, a także upominek (notes i długopis). Zajęcia odbywać się będą w nieodpłatnie udostępnionych salach szkoleniowych instytucji zainteresowanych przeprowadzeniem warsztatów.

**Wszelkich informacji na temat projektu ze strony SKEF udziela: Iwona Karmasz – koordynator ds. szkoleń**  
tel. 58 624 98 76  
e-mail: ikarmasz@skef.pl



FOT. PL.123RF.COM



## Dobrych ludzi ciągnie do siebie – 25 lat Kasy Stefczyka

Zbliżający się koniec roku to doskonała okazja do podsumowań. A w tym roku Kasa Stefczyka szczególnie ma czym się chwalić. To nie tylko kolejny, owocny rok, w którym Kasa wzmocniła wśród Polaków ideę spótdzielczości finansowej, ale także rok jubileuszowy – 25 lat działalności Kasy Stefczyka.

Ćwierć wieku obecności na rynku finansowym to wystarczający czas, by ocenić, czy Kasa Stefczyka rzetelnie wypełnia swoją misję. Zarówno podczas rozmów w placówkach Kasy, jak i rozmów publikowanych na łamach naszej gazety, od wielu lat podkreślacie Państwo, że cenicie naszą Kasę za znakomitą atmosferę panującą w placówkach, za korzystną ofertę, za działalność charytatywną oraz za to, że jesteśmy instytucją z polskim kapitałem. Fakt, że nasza Kasa liczy już niemal 900 tys. Członków świadczy o tym, że podążamy dobrą drogą. To dla Państwa i Waszych rodzin Kasa Stefczyka z okazji jubileuszu przygotowała wiele atrakcji.

Jubileusz ćwierćwiecza Kasa komunikowała kampanią „Dobrych ludzi ciągnie do siebie”, w której podkreśla wspólnotowy charakter działalności. Bo właśnie dzięki tej więzi jednoczącej Członków lokalnych społeczności Kasa mogła osiągnąć sukces na skalę całego kraju. Kampania ta to przede wszystkim podziękowanie za te wspólne 25 lat. Świętowanie jubileuszu to także Wielki Konkurs Urodzinowy, w którym można było wygrać wiele wspaniałych nagród. O olbrzymim zainteresowaniu tą akcją piszemy szerzej na stronach następnych. Kasa przygotowała również cieszącą się dużym zainteresowaniem jubileuszową Pożyczkę

Zaratka (RRSO: 9,38%), o której więcej można poczytać na stronie 11.

Jednak należy pamiętać, że Kasa Stefczyka dla swoich Członków przygotowuje specjalne atrakcje nie tylko z okazji 25-lecia działalności. Wiele tegorocznych akcji to stałe działania, będące kontynuacją z lat wcześniejszych. Latem zorganizowaliśmy lub wsparliśmy organizację wielu festynów, na których bawili się nie tylko Członkowie Kasy, ale także całe lokalne społeczności. Dla najmłodszych przygotowaliśmy kolejną edycję konkursu Małe Wielkie Marzenia – z którego prace przedstawimy w styczniowym wydaniu „Czasu Stefczyka”. Ponadto Kasa Stefczyka kontynuuje także atrakcyjne promocje, m.in. „Poleć Nas” czy „Senior z wpływem”. Stale udoskonala także nowoczesne narzędzia, jak usługa bankowości elektronicznej e-skok, aplikacja mobilna, czy wprowadza nową kartę płatniczą Visa wydawaną do rachunku.

25 lat działania Kasy Stefczyka tylko potwierdza, jak potrzebne są instytucje, których działalność opiera się na wypełnianiu misji społecznej. Wzmacnianie relacji między przedstawicielami środowisk lokalnych, troska o środowisko, mecenat nad kulturą i sztuką, kultywowanie polskich wartości i tradycji oraz przywiązanie do religii – to misja, którą Kasa wypełnia z dumą wspólnie z powołaną do tego celu Fundacją im. Franciszka Stefczyka.

Dziękujemy, że docenicie nasze starania i jesteście z nami.

## Zarabianie za polecanie

Dziel się tym, co najlepsze!



Poleć Kasę Stefczyka rodzinie i znajomym.

Zyskaj nawet **500 zł**

[kasastefczyka.pl](http://kasastefczyka.pl)

801 600 100 (koszt połączenia wg taryfy operatora)

Promocja „Poleć Nas!” Edycja III obowiązuje w dniach 2.07-31.12.2018. Spełnij warunki promocji. Szczegóły w regulaminie dostępnym w placówkach oraz na [kasastefczyka.pl](http://kasastefczyka.pl). Łączna wysokość nagród dla jednego uczestnika (polecającego) jest ograniczona do kwoty 500 zł w okresie trwania promocji.



**KASA STEFCZYKA**

Zawsze u siebie



# Zbliżamy się do wielkiego finału



**KASA STEFCZYKA**

*Zawsze u siebie*

Wielki finał Konkursu Urodzinowego Kasy Stefczyka tuż-tuż. Niedawno zakończyliśmy ostatnią, piątą edycję, a Jury intensywnie pracowało nad wyłonieniem 25 Zwycięzców Miesiąca. Już wkrótce przedstawimy Wam relację z ogłoszenia Zwycięzcy Konkursu, w której przedstawiciel Kasy Stefczyka osobiście wręczy, kluczyki do głównej nagrody, samochodu osobowego.

Każdy Członek Kasy, który przesał nam urodzinowe życzenia, miał szansę na zdobycie jednej z 25 nagród, jakie przypadają na każdy miesiąc. Nowoczesne telewizory, ekskluzywne ekspresy do kawy, vouchery na wymarzone wakacje i bony na zakupy o różnych nominatach to prezenty, jakimi Kasa Stefczyka pokazuje, jak ważni są dla niej jej Członkowie. Już za chwilę, 30 listopada 2018 r., wybrany zostanie Zwycięzca Konkursu Urodzinowego, który odjedzie samochodem osobowym Skoda Fabia Combi w kolorze energetycznej, wiosennej zieleni.

W dotychczasowych edycjach wzięło udział już ponad 5000 osób z całej Polski. Nadesłano wspaniałe życzenia z okazji ćwierćwiecza Kasy Stefczyka. Prześnienne pudełka, papierowe torty, efektywne billboardy z życzeniami, interaktywne książki, zabawne filmiki, nagrania własnych utworów, życzenia w formie spotu radiowego, spektakl mima czy wspaniałe wiersze – to tylko niektóre życzenia, jakie Członkowie przygotowali dla swojej Kasy.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom Konkursu Urodzinowego! Wasze życzenia

sprawiły nam dużo radości i nie raz wywołały uśmiechy na twarzach Jury. Podczas rozstrzygnięcia każdej edycji cieszyliśmy się razem ze Zwycięzcami Miesiąca i żałowaliśmy, że nie mamy szansy podziękować każdemu osobiście i nagrodzić wszystkich uczestników. Przekonaliśmy się także, jak wielu Klientów jest z nami niemalże od powstania Kasy Stefczyka. Dziękujemy Wam za każde 22, 19, 18, 16 lat, ale także rok czy kilka miesięcy bycia z nami!



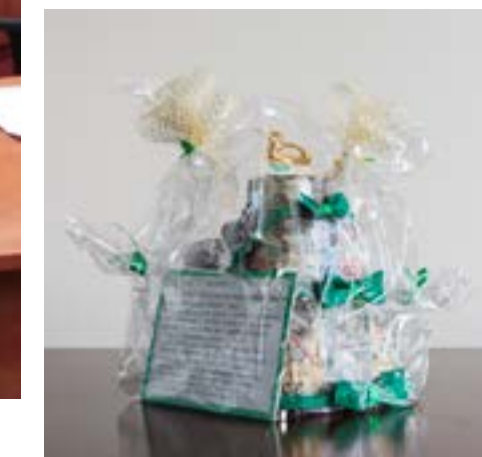
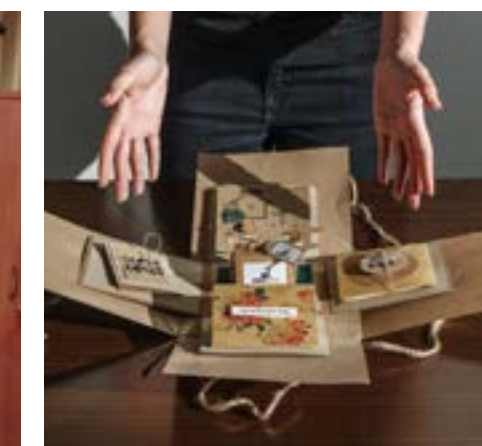
» KĘTY. Renata Saferna złożyła urodzinowe życzenia Kase Stefczyka i wygrała voucher na wycieczkę. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy ul. Rynek 11



Na mapce prezentujemy miejscowości, do których wysyłałyśmy Wasze nagrody.



» SIEWIERZ. Iwona Pędzik z wnuczką Zosią przygotowały kartkę urodzinową i wygrały telewizor. Nagrodę odebrały w placówce mieszczącej się przy ul. Długosza 11



# „Młodzi dla Historii”

W tym roku odbyła się VIII edycja projektu „Młodzi dla Historii” przy X Festiwalu Filmowym Niepokorni Niezłomni Wyklęci w Gdyni. Projektowi przyświeca idea zaciekawienia młodego pokolenia historią Polski, jej bohaterów, drogą, która powiodła nas ku wolności. Projekt jak co roku wsparła Fundacja Stefczyka.



FOT. BIURO FESTIWALU NNW



FOT. BIURO FESTIWALU NNW



FOT. BIURO FESTIWALU NNW

**D**zięki różnorodnym formom konkursów uczniowie gimnazjów i liceów mają szansę lepiej poznać historię w niekonwencjonalny sposób, ale też pokazać, jak oni odbierają naszą historię i realia, które dla ich dziadków były codziennością. Projekt staje się więc pretekstem do przejrzenia rodzinnych albumów w poszukiwaniu ciekawych historii i inspiracji oraz do odnajdywania lokalnych bohaterów, którzy poświęcili swoje życie walce o wolną Polskę. W efekcie każdego roku młodzi zaskakują jury, prezentując głęboko przemyślane filmy, poruszające spektakle, i zabierają widzów w podróż do przeszłości modowym hehikułem czasu.

– Projekt „Młodzi dla Historii” rozwija się w zupełnie naturalny sposób. Z każdym rokiem przybywają kolejne działania. Zaczynaliśmy od konkursu filmowego, następnie zaproponowaliśmy dodatkowo stylizacje modowe, aż stwierdziliśmy, że trzeba stworzyć miejsce dla grup teatralnych, które prezentują polską historię patriotyczną – wyjaśnił Arkadiusz Gołębiewski, dyrektor Festiwalu NNW.

– Inicjatywę ze strony młodych jest z każdym rokiem więcej. W projekcie wzięło w tym roku udział niemal 160 osób! Przyjeżdżają do nas z całej Polski, m.in. z Gdyni, Warszawy, Olsztyna, Zakopanego, Świdnicy, Lublina, Poznania, Zalesia Górnego czy Mławy. Wychodzimy też poza granice naszego kraju. Swoją historię na konkurs zgłosiła młodzież z Litwy. Młodzież



FOT. BIURO FESTIWALU NNW

każdego roku zaskakuje nas swoimi pomysłami – dodała Dorota Parzymies, koordynator projektu.

Na konkurs filmowy „Młodzi dla Historii” zgłoszono 12 filmów dotyczących członków rodzin, lokalnej społeczności lub ukazujących odbiór i rozumienie trudnego okresu polskiej historii z lat 1939–1989. Podczas warsztatów filmowych z uznanymi operatorami, reżyserami, scenarzystami młodzi poznawali profesjonalne narzędzia tworzenia filmów. Natomiast dopuszczenie jako środka filmowego, będącego narzędziem promocji historii, telefonu komórkowego przy warsztatach „Nagraj dziadka komórką” nadal zaskakuje. Młodzież, która pierwszy raz spotkała się z takim pomysłem podczas warsztatów filmowych, z prowadzącymi tłumaczącymi, jak wykorzystywać nowoczesne środki (smartfon, tablet) do utrwalenia tego, co już powoli przemija, była niekiedy zaskoczona.

W konkursie na stylizacje modowe uczestniczyło w tym roku 13 osób. Zaprezentowały one łącznie 19 wspaniałych stylizacji. Pokaz odwiedził również zeszłoroczny uczestnik konkursu – Oskar Broda z Krakowa, który w tym roku powrócił jako opiekun osób startujących w konkursie.

– Projekt MdH, jak i sam Festiwal NNW są dla mnie ogromnym źródłem wiedzy, a ich kolejne edycje sprawiają, że mogę podnosić

sobie wyżej poprzeczkę w kreowaniu nowych stylizacji – mówi Oskar Broda.

Młodzież zaprezentowała również wspaniałe spektakle. Taneczno-wokalne aranżacje zgromadziły na placu Grunwaldzkim prawdziwe tłumy, dzięki czemu uczniowie mieli szansę poznać smak występu na wielkiej scenie przed prawdziwą publicznością. W końcu nie każdy ma szansę występować w Teatrze Muzycznym w Gdyni podczas jednego z największych festiwali filmowych w Polsce!

Poza konkursem swój spektakl zaprezentowali również nasi goście specjalni – młodzież z Tennessee (USA) z National History Day, największej organizacji pozarządowej w Ameryce. Przyjechali specjalnie na Festiwal Filmowy NNW, by uczestniczyć w projekcie „Młodzi dla Historii”, wymienić się doświadczeniami z polską młodzieżą oraz spotkać się ze świadkami historii. Z tej okazji przygotowali spektakl „Sendler's list” o Irenie Sendlerowej. Gościem specjalnym spektaklu była 103-letnia kpt. Maria Mirecka-Loryś, którą bardzo chcieli poznać. To były wzruszające chwile. Pani Maria, która płynnie mówi po angielsku, chętnie rozmawiała z młodymi, dopytując skąd przylecieli, dlaczego zależało im, aby odwiedzić Polskę i Festiwal NNW. Zdjęcia młodych z panią Marią w prędkości błyskawicy lądowały na portalach społecznościowych amerykańskiej młodzieży.



FOT. BIURO FESTIWALU NNW



FOT. BIURO FESTIWALU NNW

# Sprawdź, co się dzieje w Twojej Kasie

W trosce o utrzymanie dobrych relacji członkowskich, z chęci informowania Członków o bieżącej sytuacji w Kasie Stefczyka oraz zgodnie z przyjętymi zasadami ładu korporacyjnego Zarząd Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka przedstawia informację dotyczącą działań Zarządu Kasy w październiku 2018 roku.

**P**osiedzenia Zarządu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka odbywają się regularnie minimum raz w tygodniu. Na posiedzenie Zarządu zapraszani są szefowie pionów, kierownicy oraz dyrektorzy działów w celu przedstawienia bieżącej sytuacji oraz omówienia i opracowania kierunku dalszego rozwoju. Gdy zachodzi taka konieczność, zapraszani są również przedstawiciele współpracujących spółek celem omówienia obszarów dotyczących tejże współpracy.

**PAŹDZIERNIK 2018**  
**W październiku posiedzenia Zarządu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka odbyły się pięć razy:** 2 października, 9 października, 16 października, 23 października, 30 października.

Przedmiotem posiedzeń było m.in.:

1. Przedstawienie aktualnych statystyk związanych z działalnością Kasy, głównie dotyczących wolumenu sprzedaży z podziałem na produkty oraz informacji na temat depozytów.
2. Omówienie bieżących spraw, w szczególności dotyczących:
  - a) realizowanych projektów informatycznych, związanych z rozwojem systemów wspomagających procesy sprzedażowe oraz obsługę Członków Kasy;
  - b) działań marketingowych i inicjatyw z zakresu działalności społecznej i oświatowo-kulturalnej oraz współdziałania w tym celu z organizacjami społecznymi, np. dofinansowanie przez Fundację Stefczyka:
    - dofinansowanie zakupu telewizora do świetlicy szpitalnej dla chorych dzieci w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie,
    - przekazanie środków finansowych na doposażenie pracowni nauk przyrodniczych dla uczniów klas IV-VIII Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Zamarskach,
    - wsparcie finansowe dla Niezależnego Zrzeszenia Studentów w celu wydania publikacji pt. „Niezależni w czasach niewoli” oraz organizacja balu dla alumnow NZZ – byłych działaczy,
    - pomoc finansowa dla Członka Kasy Stefczyka w odbudowie domu, który został doszczętnie zniszczony w pożarze;
3. sytuacji w placówkach

- sprzedaży z uwzględnieniem aspektu dotyczącego budowania i umacniania więzi członkowskiej, a także jeszcze lepszego reagowania na potrzeby Członków Kasy.
  - Kontynuacja Konkursu Urodzinowego, w którym co miesiąc można wygrać cenne nagrody: nowoczesne telewizory, ekspresy do kawy, vouchery na wymarzone wakacje, bony Sodexo, a w finale rodzinny samochód Skoda Fabia.
  - Konkurs „Senior z wpływem” kierowany do emerytów oraz rencistów, którzy jeśli zdecydują się przelewać świadczenia na swój rachunek płatniczy w Kasie Stefczyka, mogą otrzymać jednorazowo 50 złotych. Warunkiem jest posiadanie rachunku płatniczego IKS (z wyłączeniem IKS Zero, IKS Zwykłe, IKS Podstawowy oraz SKOK-KONTO), wypełnienie formularza i postępowanie zgodnie z instrukcjami (poprzez stronę [www.kasastefczyka.pl](http://www.kasastefczyka.pl)) lub podczas wizyty w placówce oraz zapewnienie wpływu świadczenia z krajowego organu emerytalnego lub rentowego na rachunek płatniczy w Kasie (pierwszy wpływ świadczenia musi zostać zrealizowany nie później niż 60 dni od daty przystąpienia do promocji).
3. Podjęcie uchwał w przedmiocie m.in.:
    - ✓ zatwierdzenia jednolitych wzorów druków m.in. dotyczących:
      - umowy o prowadzenie płatniczego Indywidualnego Konta Spółdzielczego,
      - regulaminu prowadzenia rachunków płatniczych Indywidualnych Kont Spółdzielczych,
      - umowy o prowadzenie podstawowego rachunku płatniczego Indywidualnego Konta Spółdzielczego,
      - regulaminu prowadzenia podstawowych rachunków płatniczych Indywidualnych Kont Spółdzielczych,



- umowy o prowadzenie rachunku płatniczego systematycznego oszczędzania „Książeczka”,
- regulaminu rachunku płatniczego systematycznego oszczędzania „Książeczka”,
- umowy o świadczenie usługi bankowości elektronicznej e-skok,
- regulaminu świadczenia usługi bankowości elektronicznej e-skok;
- ✓ zatwierdzenia jednolitego brzmienia karty i parametrów produktu Rachunek /Książeczka Systematycznego Oszczędzania (KSO);
- ✓ zatwierdzenia zmiany wysokości stopy oprocentowania aktywnych rachunków lokat z oprocentowaniem opartym o wskaźnik inflacji (CPI);
- ✓ zatwierdzenia dokumentacji i procedur regulujących pracę w Kasie Stefczyka, m.in.: PRO2.04.06/08 Zawarcie umowy ubezpieczenia indywidualnego, które stanowi zabezpieczenie spłaty pożyczki/kredytu/linii pożyczkowej – wyd. III, PR11.03/11 Plan ciągłości działania w Dziale Księgowości Operacyjnej dla procesu zapewnienia gotówki w placówkach Kasy, wyd. I; PRO2.04/11 Instrukcja Helpdesk wyd. II; PR11.01/13 Procedura zarządzania uprawnieniami tymczasowymi w systemie SKOKCom wyd. III; Regulamin organizacyjny Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka; PRO8.05/01 Procedura realizacji usługi archiwizacji dokumentacji CEAD w Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka wyd. VIII;
- ✓ otwarcia placówki partnerskiej w Busku-Zdroju przy placu Zwycięstwa 8;
- ✓ przeniesienia placówki mieszczącej się we Włocławku przy ul. Kaliskiej 88C do nowej siedziby znajdującej się przy ul. Kaliskiej 79.

# Radość daje pacjentom siłę do walki z chorobą

Jednym z celów Fundacji Stefczyka jest niesienie pomocy osobom potrzebującym. Praca Fundacji jest uzupełnieniem projektów społecznych realizowanych i wspieranych przez Kasę Stefczyka, która od wielu lat prowadzi akcje charytatywne i niesie, tak potrzebną dziś, pomoc społecznościom lokalnym. Przykładem takich działań jest wieloletnia pomoc finansowa dla Fundacji „Bajkowa Fabryka Nadziei”, a przez to dla chorych dzieci.

**Ż**ycie ciężko chorych małych pacjentów jest nieustanną walką o każdy następny dzień. Niestety większość z tych dni jest podporządkowana chorobie i pełna cierpienia. My pragniemy sprawić, aby wśród tych wielu smutnych dni znalazły się również takie wyjątkowe, w których nie pamięta się o chorobie i codziennych troskach – to idea fundacji „Bajkowa Fabryka Nadziei”. Jej wolontariusze od lat przygotowują niespodzianki dla małych wojowników. Czasem jest to spełnienie marzenia np. o tym, by przez chwilę być księżniczką – chora dziewczynka pośród dworzana-wolontariuszy w prawdziwym zamku na kilka godzin zapomina o chorobie. Wspomnienia takiego dnia dają jej siłę by walczyć o zdrowie. Czasem jest to bal z niespodziankami – szpitalne sale i korytarze pełne są wtedy bajkowych bohaterów, którzy bawią się z dziećmi. Czasem jest to przygotowanie prezentów. Tak było jesienią, kiedy to dzięki pomocy finansowej m.in. Fundacji Stefczyka przedszkolaki i uczniowie z Białoostockiej Onkologii Dziecięcej otrzymali plecaki szkolne z wyposażeniem. Każde dziecko mogło sobie wybrać plecak, tornister – taki, jaki chciało. Było przy tym wiele radości.



**Poznaj świat finansów**  
**Praktyczne informacje i poradniki**  
**na [www.CzasNaFinanse.pl](http://www.CzasNaFinanse.pl)**





## OSZCZĘDZANIE TO MODA CZY KONIECZNOŚĆ?

**STEFczyk FINANSE**


Rynek finansowy rozwija się w ogromnym tempie. Oferuje nowe technologie, zaskakuje rozwiązaniami. Dzisiaj posiadanie kilku kart, konta oszczędnościowego czy portfela w towarzystwie funduszy inwestycyjnych jest po prostu na czasie. Z natury lubimy wydawać pieniądze, jednak zawsze przyświeca nam myśl, że trzeba coś zachować na nieprzewidziane zdarzenia, które wymagają zastrzyku gotówki. Dlatego też odłożenie przysłowiowych paru groszy, które procentują, jest jak najbardziej wskazane.

Pozostaje podjęcie decyzji – w jaki sposób wybrać i komu powierzyć nasze oszczędności. Warto wybrać doświadczoną firmę, która oferuje różnorodne możliwości. Lokata czy fundusz? Na upragnioną podróż czy na emeryturę? Zastanawiamy się, jak będzie bezpiecznie, co pozwoli nam zyskać więcej. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi, ale na pewno warto spróbować – wybrać coś i samej ocenić.

Teraz w oddziałach Stefczyk Finanse mają Państwo dostęp do produktów i usług Union Investment TFI. To firma, która od ponad 20 lat aktywnie działa na polskim

rynku. Myślmy też o emerytalnej przyszłości naszych klientów, prowadząc dla nich rachunki IKE i IKZE.

Aby zacząć inwestować, naprawdę nie potrzeba wiele. Wystarczy jedyne 100 zł, które możemy odłożyć, i decyzja – w co zainwestować. Wszystko zależy od tego, jakie w danym momencie mamy priorytety.

Warto poznać naszą ofertę bliżej. Zapraszamy do placówek.

Union Investment Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych S.A. („Towarzystwo”) działa na podstawie decyzji Komisji Papierów

Wartościowych (obecnie: Komisja Nadzoru Finansowego) z dnia 1 czerwca 1995 r., nr decyzji KPW 4073-1\ 95. Niniejszy materiał jest upowszechniany w celu reklamy lub promocji usług świadczonych przez Towarzystwo i nie stanowi porady prawnej ani rekomendacji inwestycyjnej. Decyzje inwestycyjne dotyczące inwestowania w fundusze inwestycyjne powinny być podejmowane wyłącznie po zapoznaniu się z Prospektami informacyjnymi funduszy zawierającymi szczegółowe informacje w zakresie: czynników ryzyka, zasad sprzedaży jednostek uczestnictwa funduszy, tabelę

opłat manipulacyjnych oraz informacje podatkowe. Prospekty informacyjne, Kluczowe informacje dla Inwestorów, Informacje dla Klienta AFI, tabele opłat, dane o ryzyku inwestycyjnym i podatkach dostępne są stronie [www.union-investment.pl](http://www.union-investment.pl). Towarzystwo ani fundusze inwestycyjne nie gwarantują osiągnięcia celów inwestycyjnych. Uczestnik musi się liczyć z możliwością zmniejszenia lub utraty zainwestowanych środków. Wyniki mogą być pomniejszone o pobrane opłaty manipulacyjne i należne podatki. Opodatkowanie zależy od indywidualnej sytuacji klienta i może ulec zmianie w przyszłości.

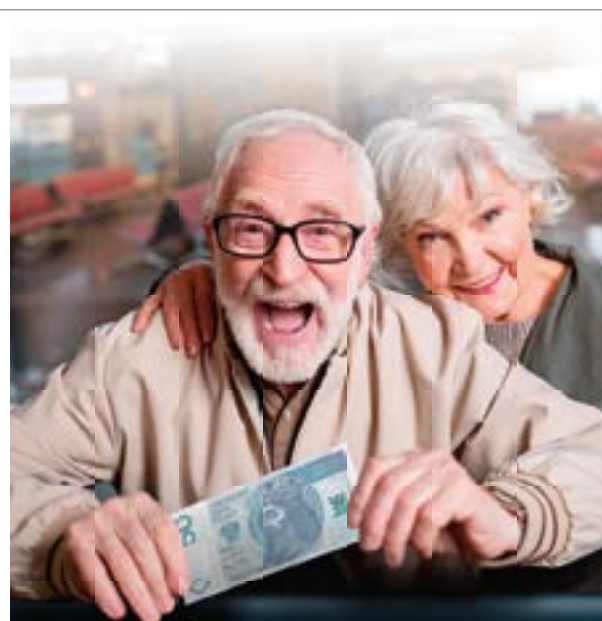
REKLAMA NR 1689

## Emerycie, Rencisto, odbierz 50 zł

**Spełnij warunki  
i skorzystaj z promocji „Senior z wpływem”**

Jeżeli swoje świadczenie zaczniesz teraz przelewać na swój rachunek płatniczy w Kasie Stefczyka, otrzymasz od nas jednorazowo **50 złotych.**

**Dbamy o naszych seniorów!**



Przyjdź do najbliższej placówki lub wejdź na [www.kasastefczyka.pl](http://www.kasastefczyka.pl) i dowiedz się więcej!

[kasastefczyka.pl](http://kasastefczyka.pl)

801 600 100 (koszt połączenia wg taryfy operatora)

Szczegółowe warunki udziału w promocji „Senior z wpływem” określa jej regulamin dostępny w placówkach oraz na stronie [www.kasastefczyka.pl](http://www.kasastefczyka.pl). Promocja „Senior z wpływem” trwa od 1.10.2018 r. do 30.04.2019 r.



**KASA STEFCZYKA**

*Zawsze u siebie*



## Boże Narodzenie z Pożyczką Zaratka

Polacy przykładają dużą wagę do tego, by te grudniowe święta nie straciły religijnego wymiaru, ale także wypadły okazale. Wigilijna wieczerza, przygotowanie domu do wizyty gości, prezenty – to część naszej tradycji na stałe związanej z Bożym Narodzeniem. W związku z tym wydatki poczynione w tym okresie są znacznie większe niż w innych miesiącach. Prezenty dla najbliższych – to jest zdecydowanie największy koszt świątecznych przygotowań. Do tego dochodzi koszt tradycyjnych potraw, ozdób czy wyjazdów do rodziny. Nierzadko w związku z tym szukamy dodatkowego wsparcia finansowego. Warto więc pomyśleć o pożyczce w Kasie Stefczyka.

Mimo że Polacy w okresie świąt wydają mniej niż zachodni sąsiedzi, to i tak przeciętna rodzina planuje, że na Boże Narodzenie wyda co najmniej 1000 zł. Jednak, szczególnie po ostatecznym podliczeniu wydatków, często zakładana kwota zostaje znacznie przekroczona. Stąd warto rozważyć Pożyczkę Zaratka, którą oferuje Kasa Stefczyka.

Zaratka to pożyczka, która pozwala samodzielnie i szybko ustalić wysokość miesięcznych rat. Opiera się bowiem na prostej zasadzie – 25 zł miesięcznej raty za każdy pożyczony 1000 zł. Kasa proponuje pożyczki w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł. Oznacza to, że w przypadku tej oferty miesięczne raty dla wymienionych kwot będą wynosić odpowiednio: 25 zł, 50 zł, 75 zł lub 100 zł.

Prowizja za udzielenie Pożyczki Zaratka wynosi 0%, a czas obowiązywania umowy to 4 lata. Ponadto w tym okresie, od dnia zawarcia umowy pożyczki, nie będą naliczane opłaty za prowadzenie rachunku płatniczego IKS, chyba że nastąpi wcześniejsza całkowita spłata zobowiązania. Kasa zapewnia też elastyczność w wyborze dnia spłaty miesięcznej raty, np. tuż po otrzymaniu wynagrodzenia. Środki otrzymane z Pożyczki Zaratka można przeznaczyć na dowolny cel – nie tylko na przygotowanie świąt, ale także na sfinansowanie balu sylwestrowego czy wyjazd dzieci na zimowisko.

Przykład reprezentatywny z dnia 1.04.2018 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 0 zł) wynosi 9%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 24,89 zł oraz ostatnia, 48. rata: 24,93 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1194,76 zł, w tym odsetki: 194,76 zł. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) Pożyczki Zaratka wynosi 9,38%.

Pożyczka Zaratka dostępna jest dla Członków nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku.



FOT. PL.123RF.COM



# Odroczenie spłaty pierwszej raty pożyczki

Boże Narodzenie już za niecały miesiąc. Mimo że jest to radosne święto religijne, doskonale zdajemy sobie sprawę, że w okresie tym szczególnie dotyczą nas przyziemne sprawy – pieniądze, a właściwie ich niedobór. Przewrotnie więc rozglądamy się za odpowiednim zabezpieczeniem finansowym – w takiej sytuacji warto zacząć od Kasy Stefczyka, która oferuje nie tylko atrakcyjne pożyczki, ale także duże ułatwienia przy ich spłacie.

**W** okresie przedświątecznym duże wydatki często skłaniają nas do sięgnięcia po pożyczkę. To rzeczywiście dobre rozwiązanie. Tym, którzy zdecydują się na takie wyjście, Kasa Stefczyka proponuje skorzystanie z oferty pożyczkowej. Jednak wybór właściwej pożyczki to nie wszystko. Pamiętać należy także o innych udogodnieniach, z jakich możemy skorzystać przy spłacie pożyczki. Co może nam zatem zaoferować Kasa Stefczyka?

Jedno z ważniejszych udogodnień oferowanych w Kasie dotyczy spłaty pierwszej raty, czyli możliwości uregulowania jej nawet w terminie do 60 dni po otrzymaniu pożyczki. Oznacza to, że jeżeli wzięliśmy pożyczkę w grudniu tego

roku, to pierwszą ratę możemy spłacić dopiero w lutym roku przyszłego.

Możliwość ta jest szczególnie atrakcyjna właśnie w okresie, kiedy ogrom świątecznych wydatków może nas przytłoczyć, a obowiązek szybkiej spłaty pierwszej raty okazać się zbyt obciążający. Taka możliwość jest szczególnie pożądana, jeżeli mamy w planach kolejne wydatki. Przecież zaraz po świętach szykujemy się do sylwestrowej zabawy i karnawału. Na początku nowego roku zaczynają się też ferie zimowe – trzeba więc zagospodarować dzieciom czas, co nierzadko oznacza rodzinny wyjazd na narty. To wszystko może nas sporo kosztować, w związku z tym warto pamiętać



FOT. PL.123RF.COM

o wspomnianej możliwości. Odroczenie spłaty pierwszej raty pożyczki to naprawdę wygodna opcja – nie tylko dla naszego portfela, ale także dla naszych nerwów.

Możliwość spłaty pierwszej raty w okresie do 60 dni po otrzymaniu pożyczki dotyczy pożyczek detalicznych, z wyłączeniem Pożyczki na Nowe i Pożyczki Zaratka. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

## Kredyt Hipoteczny Sami na Swoim

**RRSO: 5,86%**

**Myślisz o zakupie mieszkania? Może planujesz budowę lub przebudowę domu?**

Kredyt Hipoteczny Sami na Swoim to:

- **bezpieczeństwo** – dzięki finansowaniu w polskiej walucie
- **niższe oprocentowanie** – m.in. za regularny wpływ wynagrodzenia
- **dogodny okres kredytowania** – od 5 do nawet 30 lat



**kasastefczyka.pl**

**801 600 100** (koszt połączenia wg taryfy operatora)

**KASA STEFCZYKA**

*Zawsze u siebie*

Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Występuje ryzyko zmiany stopy procentowej (oprocenowanie oparte o WIBOR 6M – zmiana stopy może nastąpić raz na 6 miesięcy). Do uzyskania kredytu hipotecznego niezbędne jest zawarcie umowy ubezpieczenia nieruchomości od ognia oraz innych zdarzeń losowych wraz z cesją wierzycielności na kredytodawcę.

# Nadzór nad Kasą Stefczyka

Podstawy działania Kasy Stefczyka oraz innych spółdzielczych kas reguluje Ustawa z dnia 5 listopada 2009 roku o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, Ustawa z dnia 16 września 1982 roku – Prawo spółdzielcze oraz statuty poszczególnych Kas. Oznacza to, że zarówno Kasa Stefczyka, jak i inne Kasy działają na podstawie i w granicach prawa, podlegają właściwym organom nadzorczym – nie są więc żadnymi piramidami finansowymi, parabankiem, jak to często próbuje przedstawiać się opinii publicznej w mediach.



FOT. PL.123RF.COM

**Celem nadzoru KNF nad Kasami jest zapewnienie m.in.:**

1. stabilności finansowej Kas,
2. prawidłowości prowadzonej przez Kasy działalności finansowej,
3. bezpieczeństwa środków pieniężnych gromadzonych w Kasach,
4. zgodności działalności Kas z przepisami ustawy o SKOK.

## BEZPIECZEŃSTWO OSZCZĘDNOŚCI

Zakres działania Komisji Nadzoru Finansowego jest bardzo szeroki. Instytucja ta nadzoruje sektor bankowy, emerytalny i ubezpieczeniowy, instytucje pieniądza elektronicznego, rynek kapitałowy, a także konglomeraty finansowe. Ustawa o SKOK-ach z 2009 r., która weszła w życie 27 października 2012 r., objęła również spółdzielcze kasy nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego. KNF posiada wiele uprawnień i skutecznych środków oddziaływania, aby zapewnić realizację wyżej wymienionych celów. Może podejmować działania o charakterze regulacyjnym, kontrolnym i dyscyplinarnym.

Przykładem funkcji regulacyjnej są wydawane przez KNF rekomendacje dotyczące dobrych praktyk ostrożnego zarządzania. Owe zalecenia są niczym innym jak normami ostrożnościowymi, określającymi minimalne standardy bezpieczeństwa w działalności Kas. Rekomendacje mają jedynie charakter zaleceń i nie są tożsame z ustawą.

Komisja na bieżąco monitoruje sytuację finansową Kas, na podstawie cyklicznej sprawozdawczości Kas. Komisja bada, czy prawidłowo zarządzają ryzykiem, czy przestrzegają limitów koncentracji zaangażowań. Może badać również zabezpieczenia i terminowość spłaty kredytów i pożyczek pieniężnych.

## PAMIĘTAJ:

- Działalność Kasy Stefczyka, jak i innych Kas jest ściśle określona przepisami prawa.
- Działalność Kas objęta jest nadzorem KNF, którego celem jest zapewnienie stabilności finansowej Kas i bezpieczeństwa środków zgromadzonych w Kasach.

# Czy Twoje mieszkanie jest bezpieczne?

To już końcówka roku, a przed nami kilka wydarzeń, na które szczególnie czekamy. Święta Bożego Narodzenia, zabawa sylwestrowa, karnawał, ferie zimowe – to wszystko cieszy nie tylko nas, ale także nasze dzieci. Jednak to czas, kiedy szczególnie poważnie należy podejść do zabezpieczenia swojego domostwa. Dlaczego akurat teraz? Bo właśnie na przełomie roku najłatwiej stracić swój dobytek.



FOT. PL123RF.COM

Mieszkanie czy dom to nasze bezpieczeństwo, to miejsce, w którym staramy się zapewnić spokój sobie i swojej rodzinie. To także miejsce powrotów i poczucie stabilizacji, pewności oraz intymności. W związku z tym instynktownie pragniemy chronić to miejsce przed intruzami oraz przed potencjalnymi wypadkami losowymi. Wystarczy wyobrazić sobie, że ktoś okrada nasz dom z dobytku naszego życia albo że ten dobytek znika w wyniku pożaru. Prawda, że przechodzą ciarki? Warto więc zadbać gruntownie o zabezpieczenie naszego mieszkania właśnie teraz.

Statystyki policyjne wskazują, że grudzień, z pominięciem miesięcy wakacyjnych, ma największy wskaźnik włamań i kradzieży. Sprzyjają temu święta, kiedy całymi rodzinami wyjeżdżamy do bliskich. Sprzyja temu także sylwestrowe zamieszanie. Koniec roku to także większa ilość zalań czy pożarów. Wprawdzie nie palimy już

świeczek na choinkach, ale nie zapominajmy o latających w każdym kierunku po naszych osiedlach racach czy fajerwerkach. O wypadek więc niemiętno. Czas najwyższy, by przynajmniej zadbać o wykup właściwego ubezpieczenia. Wprawdzie nie uchroni nas ono przed niechcianymi zrządaniami losu, ale pomoże stanąć na nogi i odzyskać równowagę finansową.

Warto sprawdzić więc, co oferują towarzystwa ubezpieczeniowe. SALTUS Ubezpieczenia proponuje ubezpieczenie z bardzo szerokim zakresem obowiązywania – od podstawowego zabezpieczenia mienia związanego z nieszczęśliwymi wypadkami, przez dodatkową ochronę odpowiedzialności cywilnej, po ubezpieczenie domku letniskowego lub domu w budowie.

Podstawowym ubezpieczeniem przy zakupie mieszkania jest ubezpieczenie od zniszczeń na skutek pożarów, huraganów, powodzi oraz innych zdarzeń losowych. Takie

ubezpieczenie to jednak tylko „ubezpieczenie murów”, którego np. wymaga bank lub SKOK przy kredycie mieszkaniowym. Warto więc objąć ochroną także wyposażenie ruchome, takie jak sprzęt elektroniczny czy kuchenny, ale także stałe elementy, np. podłogi, drzwi, meble wbudowane na stałe. Taką możliwość ochrony daje SALTUS Ubezpieczenia, u którego polisę można rozszerzyć o ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem i rozboju.

Ubezpieczając swoje mienie, warto rozważyć dodatkowe ubezpieczenie: OC ubezpieczonego i domowników. To przydatna opcja, gdy na przykład zdarzy nam się pechowo odpalić fajerwerki, które zniszczą balkon sąsiada, albo zalać jego mieszkanie. W takiej sytuacji to ubezpieczyciel bierze na siebie zadośćuczynienia poszkodowanemu.

SALTUS Ubezpieczenia oferuje także wzbogacenie polisy o dodatkową ochronę domku letniskowego, budynków gospodarczych czy zewnętrznych elementów anteny satelitarnej. Dodatkowym ubezpieczeniem warto objąć też: kolektory słoneczne oraz szyby od stłuczenia lub pęknięcia (okienne, drzwiowe, jak również płyty grzewcze), siebie i domowników od następstw nieszczęśliwych wypadków, a także ryzyko dewastacji mienia czy nagrobku najbliższych. Jest też specjalna oferta dla osób mieszkających na parterze i ostatniej kondygnacji – z uwagi na szczególne ryzyko związane z takim położeniem mieszkania można wykupić ubezpieczenie bez konieczności stosowania dodatkowych zabezpieczeń.

Oprócz podstawowego pakietu SALTUS Ubezpieczenia przygotował dodatkowy, gratisowy pakiet „Assistance w Domu”. Jest to szereg bezpłatnych usług fachowców, którzy pomogą w razie usterek, np. cieknącej rury, awarii instalacji elektrycznej albo zacinającego się zamka w drzwiach. Dzięki temu rozwiązaniu usunięciem awarii zajmie się ubezpieczyciel, przysyłając właściwego fachowca.

**SALTUS Ubezpieczenia zaprasza do placówek Kasy Stefczyka, gdzie pracownicy udziela wszelkich informacji i dobiorą najkorzystniejszy wariant ubezpieczenia mieszkaniowego.**

# Bez wiarygodności nie ma suwerenności

Kiedy sąsiedzi czy unijni partnerzy dyktują nam, kogo i jak mamy sobie wybierać, nie tylko gdy idzie o sędziów, to wówczas kończy się prawdziwa Niepodległość, ale też wolność, a nawet praworządność. Totalna opozycja w Polsce znacznie bardziej powinna się bać i straszyć Italexitem niż Polexitem.

Chcemy być przecież lojalni wobec UE i jej struktur, ale coraz poważniej wygląda pytanie: czy Unia i jej instytucje zdominowane przez Niemców nie tylko są lojalne, ale czy chcą w ogóle być lojalne wobec Polski? Polexit to dziś narzędzie prowokacji i manipulacji oraz kreowania fikcyjnej rzeczywistości przez wrogów polskiego państwa, co nie oznacza, że najwyższym prawem nie pozostaje w Polsce Konstytucja RP. Nowy włoski rząd powstał ze skrajnie odległych obozów politycznych odpowiada eurobiurokratom i Komisji Europejskiej, że „nie zmienimy nawet przecinka w naszym budżecie”. Nie tylko nie boi się oskarżeń o Italexit, ale wręcz ostrzega, że UE bez Włoch nie

i natychmiast zmieniać kurs. Trzeba wiedzieć, do jakiego portu się płynie, bo jeśli się tego nie wie, to żadne nawet najbardziej przyjazne wiatry nie będą pomocne i nie każdy majtek czy pirat ma prawo żądać zwrotu przez rufę. Coraz wyraźniej więc brzmią dziś słowa z polskiego hymnu „Z ziemi włoskiej do Polski”. Jest przecież rzeczą bezdyskusyjną, że decydenci UE i ich sponsorzy pokroju Sorosa najbardziej wrogo i wojowniczo nastawieni są do tych krajów – członków, które zachowały pewne tradycyjne chrześcijańskie wartości, przywiązanie do idei suwerenności i wolności i poczucie wspólnoty narodowej. Najpierw upokorzono i praktycznie skolonizowano Grecję i Greków, dziś nie-

FOT. PL123RF.COM



Nowy włoski rząd powstał ze skrajnie odległych obozów politycznych nie tylko nie boi się oskarżeń o Italexit, ale wręcz ostrzega, że UE bez Włoch nie istnieje.

istnieje. Nie boi się też pogroźek niemieckiego komisarza Oettingera, że „rynki finansowe nauczą Włochów rozumu”, nazywając to otwarciem terroryzmem finansowym, i że to ukryta forma i chęć przejścia za bezcen włoskiego majątku narodowego.

Podobnie jak w Polsce, rządowi w Italii nie brakuje wewnętrznych wrogów, choć takiej skali zdrady interesów narodowych jak w Polsce tam nie ma. Nie na każde więc szantaże, połajanki czy nawet groźby KE, PE czy TSUE należy poddać i panicznie reagować

miłośniernie i skrajnie nieuczciwie atakuje się Polskę i Węgry, a teraz przyszedł czas na Italię, bo ich budżet okazał się być zbyt społeczny, prorozwojowy i oparty na koncepcji popytowej, a przede wszystkim napisany został w Rzymie, a nie w Brukseli. Włoski rząd twierdzi, że jak się eurobiurokratom nie podoba taki budżet, to gotowi są dać własnym obywatelom jeszcze więcej pieniędzy. Jak widać nie wszyscy natychmiast podkulają ogon na widok Jean-Claude'a Junckera, Pierre'a Moscoviciego czy Fransa Timmermansa.

Ci politycy zdają sobie najwyraźniej sprawę, co to znaczy wiarygodność, dotrzymywanie obietnic wyborczych czy zwykły honor. Wielu, jak widać, całkiem na poważnie traktuje zasadę „lex retro non agit” czy kontrydiktoryjność procesów i słusznie tego żąda również od TSUE. Nic dziwnego, że wielu polityków w Europie, poważnie traktujących swe posłannictwo, zadaje sobie pytanie, czy w ogóle warto ustępować unijnym decydom, czy to nie podważy społecznego zaufania i politycznego mandatu własnego narodu i swych wyborców. Elastyczność i chęć wyjścia z impasu może być potraktowane ze strony unijnych kacyków jako słabość i uległość oraz zrodzić jeszcze bardziej absurdalne, nieuzasadnione i wręcz bezczelne żądania dotyczące fundamentalnych zasad demokracji czy wreszcie wymiany rządów na bardziej potulne, neoliberalne i antynarodowe. Wydaje się, że włoski rząd taką świadomość już ma, grecki rząd raczej nie, bo sytuacja Greków nadal jest dramatyczna.

Czy mamy ją my – Polacy, najwięksi euroentuzjaści w Europie? Warto bowiem pamiętać, że bezkarność i uległość tylko rozzuchwała złoczyńców. Obecni władarze UE, KE, PE z Donaldem Tuskiem na czele nie dają żadnej gwarancji, że mimo naszej skłonności do kompromisu za chwilę nie zażądadą od Polski, Węgier, Grecji czy Włoch nowych zobowiązań, wyrzeczonych czy nie nałożą nowych, dodatkowych kar i ograniczeń i będą grillować rządy tych państw tak długo, aż zostaną skutecznie obalone, całkowicie pozbawiając je należnych prerogatyw, proponując wyłącznie „pójście do Canossy”.



**Janusz Szewczak**  
Prawnik, specjalista z zakresu finansów, prawa finansowego, bankowości i makroekonomii, a także analityk gospodarczy i znany publicysta ekonomiczny. Był ekspertem i doradcą sejmowych komisji śledczych do spraw prywatyzacji PZU oraz prywatyzacji banków. Nieugięty krytyk procesu prywatyzacji systemu bankowego w Polsce. Wykłada na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkole Ekonomiczno-Informatycznej. Autor licznych opinii i ekspertyz gospodarczych. Był głównym ekonomistą SKOK-ów, obecnie poseł na Sejm RP.



# Byłem i widziałem – to był naprawdę marsz zwykłych ludzi

Wielki marsz w rocznicę 100-lecia odzyskania niepodległości już za nami. Gdy ćwierć miliona jego uczestników wróciło do domów, inni przystąpili do pracy. Rozsyłali po mediach społecznościowych i agencjach prasowych fałszywe informacje, zmanipulowane zdjęcia, aby udowodnić światu, że Polska to rezerwat faszyzmu.



FOT. ZUZANNA KRUSCHEWSKA



**Konrad Kotodziejski**  
Publicysta tygodnika „Sieci” i portalu wPolityce.pl. Wcześniej pracował m.in. w „Rzeczpospolitej”, „Dzienniku”, „Życiu” oraz w „Nowym Państwie”.

Marsz w Warszawie zgromadził ćwierć miliona uczestników. To musiało zabość i mocno zabość, zwłaszcza gdy przyrównać rozmiary marszu z żalną garstką pokrzykujących Obywateli RP u zbiegu Al. Jerozolimskich z Nowym Światem. Byłem jedną z osób biorących udział w marszu i odczuwam pewną satysfakcję – z pewnością ludzie, którym zawiść nie odebrała jeszcze rozumu, nie są w mniejszości. Nie poszliśmy w marszu, aby popierać PiS – jak był łaskaw zauważyć w swoim kolejnym kuriozalnym wpisie na Twitterze Tomasz Siemoniak – lecz po to, aby świętować 100-lecie odzyskania niepodległości. Powiem uczciwie gdyby miał: to być marsz poparcia PiS lub jakiegokolwiek innej partii, nie ruszylibyśmy się z domu. Pomimo, że politykę PiS wspieram swoją publicystyką, uważając ją za najlepsze dzisiaj rozwiązanie dla Polski.

Oczywiście pojawiły się po drodze drobne incydenty. Niektórzy uczestnicy marszu byli z nieco innego świata niż ja. Ktoś wrzeszczał, ktoś bluźnił, inny przechylał piwo. Jednak wszyscy, w tym także ci mniej wyrafinowani, zachowywali spokój. **Ten spokój został nieco zakłócony właśnie w okolicy Nowego Świata, gdy marsz zetknął się z garstką Obywateli RP**

skandujących swoje hasła zza krzaków. W obie strony posypały się petardy, ten i ów zaintonował niezbyt elegancką przyśpiewkę.

Byli też narodowcy. **Bardzo im zależało na tym, aby przejąć kontrolę nad marszem, zatrzymywali go, próbowali odseparować tłum od rządowej części,** co – zdaje się – było niezgodne z przyjętymi ustaleniami. Krzyczeli też od czasu do czasu swoje hasła, co – przyznam – było mocno irytujące, bo – podobnie jak większość uczestników – nie przyszedłem na marsz, aby wspierać narodowców, ale po to, żeby oddać hołd stuleciu

” *I tak liberalne media będą pisać o setkach tysięcy zdziczałych faszystów defilujących przez Warszawę, a ich czytelnicy, coraz bardziej odseparowani od rzeczywistości, będą głęboko wierzyć w te brednie.*

niepodległości Polski. Mam wrażenie, o czym już zresztą pisałem, że narodowcy – mimo swoich zasług dla idei uczczenia 11 listopada – więcej psują, niż pomagają. Po pierwsze, trudno im pojąć, że ludzie nie przychodzą na marsz z ich powodu. Po drugie, w tym konkretnym przypadku, próby rozdzielania kolumny na „rządową” i „narodową” były na rękę wyłącznie skwaszonym komentatorom liberalnych mediów, którzy dwoili się i troili, aby udowodnić, że w istocie są dwa marsze i że PiS poniósł porażkę w starciu z narodową prawicą. Na plus trzeba jednak oddać narodowcom, że tym razem w przytłaczającej większości schowali swoje organizacyjne sztandary i odpowiedzialnie szli pod biało-czerwonymi flagami.

Wzdłuż Al. Jerozolimskich, zwłaszcza w okolicy opanowanej przez Obywateli RP, stał tłumek fotoreporterów, którzy z wielkim mozolem starali doszukać się w morzu biało-czerwonych flag jakichś innych barw, najlepiej faszystowskich. I, niestety, doszuli się. Bo w masie ćwierć miliona osób rzeczywiście pojawiła się grupka może dwudziestu, trzydziestu osób z zielonymi sztandarami ONR, a chwilę potem nieszczęsna delegacja kilkunastu włoskich faszystów z Forza Nuova, oczywiście również pod własnymi flagami. Kanonada zdjęć poszła już w świat. Z odpowiednimi podpisami sugerującymi – jak zawsze – że oto dziesiątki tysięcy faszystów dumnie szło, wymachując sztandarami w pochodzie, na którego czele szedł prezydent Polski i premier polskiego rządu. **Szkoda, że znowu kilku głupców zaprosiło kilku innych głupców,** aby ci zrobili sobie promocję kosztem naszego święta. Inna rzecz, że jak nasi rodzimi postępowcy zaprosili onegdaj bandytów z niemieckiej Antify, to nikomu to – po liberalnej stronie – ani trochę nie przeszkadzało.

Z drugiej strony myślę, że **dziesięciu czy dwudziestu włoskich faszystów niewiele zmienia. Bo nawet gdyby ich nie było, w niczym nie zmieniliby to treści depesz.** Wystarczy zajrzeć do Twittera, gdzie rozhulały się już fałszywki pokazujące faszystów rzekomo hajlujących na niedzielny marsz. Zdjęcia, owszem prawdziwe, tyle że zrobione rok temu we Włoszech. Choćbyśmy zaprzeczali, pokazywali normalnych ludzi, którzy stanowili przytłaczającą większość uczestników, choćbyśmy podawali statystyki pokazujące, że podczas przemarszu ćwierć miliona ludzi nie doszło do żadnego poważnego incydentu, do żadnej zadymy, uszkodzenia samochodu czy witryny sklepowej, to i tak liberalne media będą pisać o setkach tysięcy zdziczałych faszystów defilujących przez Warszawę. A ich czytelnicy, coraz bardziej odseparowani od rzeczywistości, będą głęboko wierzyć w te brednie.

Dlatego, myślę, trzeba machnąć dziś na to ręką. Każdy uczcił święto, jak chciał i potrafił. Jeden biorąc udział w uroczystościach, inny z rodziną, jeszcze inny – dławiąc się jadem przy smartfonie. Jak kto wolał, **mamy wolny kraj.** To jest najważniejsze.

## Ambitne propozycje PE i pesymizm w krajach członkowskich w sprawie budżetu po 2020 roku

W listopadzie odbyła się debata nad sprawozdaniem dotyczącym unijnego budżetu na lata 2021–2027, w którym Parlament Europejski potwierdził swoje ambitne stanowisko ustanowienia górnego pułapu wydatków na poziomie 1,3% DNB UE-27, czyli 1324 mld euro w cenach z 2018 roku, a więc o blisko 200 mld euro więcej niż propozycja KE (1,14% DNB UE-27).

Zabierałem głos w tej debacie, a podczas swojego wystąpienia podkreśliłem, że budżet UE po roku 2020 powinien odpowiadać ambicjom politycznym UE, a nie je ograniczać. Godząc się więc na nowe priorytety, takie jak: wzmocnienie ochrony granic zewnętrznych UE, poprawa bezpieczeństwa, dodatkowe wsparcie dla krajów Południa UE, nie można pozwolić na to, aby były one realizowane kosztem krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Podkreśliłem także, że zaproponowane przez KE cięcia wydatków na politykę spójności o ponad 20% dla 14 krajów głównie Europy Środkowo-Wschodniej i Wspólnej Polityki Rolnej (WPR), a szczególnie jej II filaru także o ponad 20%, są nie do przyjęcia dla większości krajów członkowskich. Przypomniałem, że cele realizowane przez obydwie polityki nie straciły na aktualności, co więcej – co zostało wielokrotnie udowodnione – posiadają one wysoką europejską wartość dodaną, jak również odpowiadają częściowo na nowe wyzwania jak cyfryzacja czy ochrona klimatu.

Zwróciłem także uwagę, że pierwotną ideą Funduszu Spójności było obciążenie krajów „starej” Unii wpłatami na ten fundusz w związku z ich dostępem do rynków krajów nowo przyjmowanych, i z tego tytułu kraje te uzyskały i ciągle uzyskują ogromne korzyści gospodarcze i finansowe, a więc te obciążenia powinny w dalszym ciągu obowiązywać.



**Zbigniew Kuźmiuk**

Dr nauk ekonomicznych, poseł na Sejm RP obecnej kadencji, poseł do PE w latach 2004–2009 i od roku 2014, wcześniej marszałek województwa mazowieckiego, radny województwa mazowieckiego, minister szef Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, wojewoda radomski, nauczyciel akademicki Politechniki Radomskiej, promotor wielu prac magisterskich i licencjackich.



FOT. PL123RF.COM

Podkreśliłem konieczność wyrównania dopłat bezpośrednich w ramach WPR pomiędzy „starymi” i „nowymi” krajami członkowskimi (ta nierówność trwa już 14 lat i będzie trwała do końca obecnej perspektywy finansowej), bowiem bez tego wyrównania można będzie uznać, że rolnictwo krajów Europy Środkowo-Wschodniej za dyskryminowane, a tego przecież zakazują traktaty.

Przypomniałem także, że zarówno strona dochodowa, jak i wydatkowa budżetu UE po roku 2020 powinna bazować na obiektywnych kryteriach, a nie formułowanych pod doraźne potrzeby polityczne największych krajów członkowskich.

Skoro więc Unię opuszcza W. Brytania, której dotyczył ogromnych rozmiarów tzw. rabat brytyjski, to powinny także zostać zlikwidowane wszystkie inne rabaty (i inne rodzaje ulg w składce), które mają w zasadzie wszyscy tzw. płatnicy netto.

KE jeszcze wiosną tego roku w tej sprawie prezentowała zdecydowane stanowisko. Teraz wyraźnie spuściła z tonu, co nie najlepiej wróży w dalszych negocjacjach i może oznaczać, że rabaty niestety zostaną utrzymane.

Wsparłem także ewentualne uzupełnienie środków własnych budżetu UE o podatek cyfrowy od największych firm tego sektora, a także o wpływy z podatku finansowego, oczywiście przy jednoczesnym obniżeniu poziomu wpłat do budżetu uzależnionych od dochodu narodowego brutto poszczególnych krajów członkowskich.

O ile propozycje PE w sprawie budżetu po roku 2020 można określić mianem ambitnych, to stanowisko Komisji, a szczególnie krajów członkowskich, już takich ambicji nie wykazuje. Co więcej, wiele wskazuje na to, że tej procedury nie da się zakończyć do końca tej kadencji Parlamentu.

Jeżeli na szczycie Rady w grudniu tego roku kraje członkowskie nie porozumieją się w tej sprawie, to trudno sobie wyobrazić, aby można było jeszcze w tej kadencji PE i Komisji przyjąć i uchwalić budżet UE na lata 2021–2027.

# Losy polskiego żołnierza – uczestnika wydarzeń historycznych

Przedstawiamy wspomnienia pana Leszka Wyrzykowskiego. Praca ta zwyciężyła w konkursie zorganizowanym przez Stowarzyszenie Krzewienia Edukacji Finansowej pt. „Rodzinne wspomnienia na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości”. Laureat odebrał nagrodę w placówce Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Traktorowej 63 w Łodzi.



» Msza polowa w Armii Polskiej w ZSRR z okazji Święta Niepodległości (11 listopada 1941 r.). Z przodu wysunięty dowódca armii gen. Władysław Anders

Chcę opowiedzieć drogę życiową mojego stryja, ponieważ była ona bardzo ciekawa i niebezpieczna. Stryj mój Władysław Wyrzykowski urodził się 19 lipca 1910 r. w Niżnym Nowogrodzie (późniejsza nazwa – Gorki). Był on najmłodszym dzieckiem z pięciorga rodzeństwa. Jego ojciec, mój dziadek – także Władysław Wyrzykowski – został zesłany do tego miasta za udział w demonstracjach patriotycznych

w 1880 r. Było to miejsce pobytu zesłanych Polaków, odizolowane od innych miast. Miało ono swój status (były tam polskie kościoły, biblioteka), którą prowadził mój dziadek. Wszystkie dzieci dziadka, czyli moi stryjowie, w tym także mój ojciec Józef urodzony w 1904 r., chodzili do rosyjskiej szkoły i uczyli się w języku rosyjskim. W domu jednak rozmawiano po polsku i rodzina uczyła ich między innymi historii Polski.

Życie rodzinne uległo zmianie po wojnie bolszewickiej w 1920 r. – władze sowieckie umożliwiły Polakom wyjazd do nowo utworzonego państwa polskiego. W 1921 r. mój dziadek wraz z całą rodziną wyjechał do Nowogródka. W Nowogródku stryj ukończył polską szkołę i zdał maturę. Po maturze wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty do miasta Różany nad Narwią. Po ukończeniu szkoły otrzymał

stopień podchorążego. W następnych latach był powoływany wielokrotnie na przeszkolenia i ćwiczenia wojskowe, gdzie uzyskał stopień podporucznika rezerwy.

Dramatyczne wydarzenia: po napaści wojsk hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 r. został zmobilizowany do 77 Pułku Piechoty, kiedy pułk czekał na rozkazy. Gdy 17 września 1939 r. od wschodu na Polskę napadła Rosja Sowiecka, 77 Pułk Piechoty chciał przedostać się przez Litwę do neutralnej Szwecji, a potem do Francji. Litwa jednak zatrzymała wojsko polskie i internowała je. Pułk stryja został internowany do I obozu internowanych wojskowych w Kalwarii Storykla. W obozie tym warunki były znośne. Można było otrzymywać i wysyłać listy oraz paczki, a czasem mógł ktoś odwiedzić.

## Droga do Rosji

Na Litwie stryj był internowany około roku. Wtedy to wojska okupacyjne sowieckie, które już też zajęły Litwę, zarządziły, że polscy żołnierze i oficerowie mają być wywiezieni do Rosji, do obozów. Wojskowi byli umieszczeni w obozie w Kozielsku, skąd – jak wiemy – wywożono ich do Katynia i rozstrzeliwano. Transport odbywał się w bardzo ciężkich warunkach, w wagonach bydłowych. W każdym z nich było po ok. 50 osób. Droga była bardzo długa. W czasie podróży czasami dawano gorącą wodę (tzw. kipiatak), a do jedzenia kromkę chleba oraz śledzie solone prosto z beczki. Były one bardzo słone, a wody nie dawano celowo – kto chciał, mógł ją kupić, ale musiał zapłacić, najlepiej czymś ze złota. W obozie warunki były bardzo ciężkie: kromka chleba oraz jakaś zupa, w której było trochę brukwi i nieraz

## Niebywałe zdarzenie

Szczęśliwe zdarzenie ocaliło życie stryja i garstki innych żołnierzy. W jednym z ostatnich transportów jadących do Katynia nie wiadomo jakim rozkazem odczepiono ostatni wagon. Komendant sowiecki wszedł do wagonu i rozkazał wysiadać. Krzyczał: ubieźajcie wsie bystro! W ten sposób uratowało się ok. 50 wojskowych. W wagonie tym był także Zdzisław Peszkowski. Potem został prałatem i kapłanem Rodzin Katyńskich. W latach 90. urzędował w Warszawie przy katedrze św. Jana. Zmarł przed kilkoma laty i został pochowany w Panteonie budowanej Świątyni Opatrzności Bożej. Po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. wojska radzieckie doznawały klęski na froncie. Stalin podjął decyzję i podpisano układ Sikorski-Majski. Na skutek tego układu władze radzieckie pozwoliły utworzyć z jeńców wojskowych i cywilnych wojsko polskie. W ten sposób stryj mój znalazł się w armii generała Andersa. Wszystkich ich umundurowano i szkolono. Było ich ok. 80 tysięcy. W 1942 r., gdy wojska radzieckie odnosiły już zwycięstwa na frontach, Stalin poinformował, że nie będzie żywił i utrzymywał obcego wojska, bo nie ma dla swoich żołnierzy żywności i utrzymania. Prawda była jednak inna, ponieważ gen. Anders był związany z polskim rządem w Londynie, co nie było Stalinowi na rękę.

Po negocjacjach z gen. Sikorskim Stalin umożliwił żołnierzom opuszczenie tego wojska, a część cywilów, którzy mieszkali w łagrach na Syberii, mogła zostać przewieziona statkami przez Morze Czarne do Persji (obecny Iran). Statki były przeładowane, bo wszyscy chcieli jak najszybciej opuścić ten „sowiecki

»

*Koleje losu polskiego żołnierza, jednego z wielu, zasługują na pamięć. Warto ocalić od zapomnienia cierpienie, trud, patriotycznego ducha Polaka. Z taką właśnie intencją zapisałem rodzinną opowieść.*

ziemniak. Jakie były warunki życia w obozie w Kozielsku, najlepiej ilustruje film Andrzeja Wajdy pt. „Katyń”. Zachęcam do obejrzenia tego filmu. Poza tym co noc nie wiadomo dokąd wyjeżdżały transporty z żołnierzami (mówiono o przemieszczeniu obozu), potem dowiedziano się, że były to wywieżenia do Katynia, gdzie rozstrzelano w sumie ok. 20 tys. żołnierzy. Wywózki te odbywały się do połowy 1941 r.

Każdego dnia statki przewoziły ok. 2,5 tys. wyczerpanych, schorowanych naszych rodaków – wojskowych, cywili, starszych i dzieci. Uchodźcy ci dotarli do Persji i Palestyny w dwóch rzutach: w marcu i kwietniu oraz w sierpniu 1942 r. w liczbie ok. 115 tysięcy. Wojsko gen. Andersa w mundurach, ale wymirowane, przybyło do Persji w kwietniu 1942 r. w samo święto Wielkanocy. Warunki pobytu wojska i cywilów były zupełnie inne. Niestety



» Pan Leszek Wyrzykowski odebrał nagrodę w placówce Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Traktorowej 63 w Łodzi

nie wszyscy przeżyli pobyt w Rosji i już na wolnej ziemi zmarli z chorób i wycieńczenia pobitem w łagrach, zwłaszcza osoby starsze i dzieci. W Persji utworzono specjalny cmentarz, gdzie pochowano ok. 160 wojskowych i 480 osób cywilnych. Żołnierzy jeszcze przeszkalano, byli bowiem i rekruci, których trzeba było wysłać na front zachodni do Afryki i do Włoch. Trzeba było oprócz szkolenia wojskowego uczyć się języków angielskiego, francuskiego i arabskiego, żeby umieć się dogadać. Żołnierze gen. Andersa walczyli w różnych miejscach. Stryj mój nie walczył pod Monte Casino, bo wcześniej jego oddział wysłano do południowych Włoch. Tam został ranny i wysłany na leczenie do Szkocji. W szpitalu poznał pielęgniarkę – Polkę która była również zesłana do Rosji, a potem była pielęgniarką w armii Andersa. Po wojnie pobrali się i zamieszkali w Anglii. W ten sposób stała się moją stryjenką Eugenią. W późniejszych latach przenieśli się do Nottingham. Tam też w roku 1990 zmarł mój stryj w wieku 80 lat. Został pochowany na miejscowym cmentarzu. Stryjenka żyje i ma 91 lat. Gen. Anders jako wróg komunizmu został pozbawiony obywatelstwa polskiego i dopiero w latach 90. został zrehabilitowany. Stryj jednak przyjeżdżał do Polski wielokrotnie w latach 60., 70. i 80., ponieważ miał tu matkę i rodzeństwo. Ja również odwiedzałem stryjostwo w Anglii. Wszystkie te szczegóły znam z opowiadań stryja.

Koleje losu polskiego żołnierza, jednego z wielu, zasługują na pamięć. Warto ocalić od zapomnienia cierpienie, trud, patriotycznego ducha Polaka. Z taką właśnie intencją zapisałem rodzinną opowieść.

**LESZEK WYRZYKOWSKI**



# Żołnierz i inżynier wolności

Postać Józefa Bema jest ważna dla historii Polski, Węgier i... Turcji. Zapamiętany został jako wielki wódz. Mało kto jednak wie, że był wybitnym specjalistą od nowych technologii. Polskie Towarzystwo Historii Techniki zaliczyło go do stu najwybitniejszych polskich inżynierów XIX i XX w. Jego zdolności artystyczne potwierdził obraz, który trafił do królewskiej kolekcji.



FOT. POLONA.PL/BIBLIOTEKA NARODOWA

z doświadczeń pirotechnicznych, kiedy porządził całą twarz. Nie oszczędzał się więc nie tylko na polach bitew, ale i w obronie honoru czy w pracy badawczej.

## Zapomniany geniusz

Józef Bem był twórcą pierwszych oddziałów polskich wojsk rakietowych – już na początku XIX w.! Jego pionierska praca z 1819 r., napisana po francusku, cieszyła się uznaniem wojskowych w całej Europie. Niemiecki przekład ogłoszono pod tytułem „Erfahrungen über die Congrevischen Raketen” („Doświadczenia z raketami kongrewskimi”). Pasję pracy naukowej dla Ojczyzny chciał przekazać rodakom. W jednej ze swoich broszur napisał „Polacy mający teraz sposobność doskonalenia się za granicą [...] powinni uważać za święty obowiązek przysposabiać dla Ojczyzny synów zdatnych i utalentowanych”.

Sam był oddany idei ciągłego samokształcenia. W wieku 15 lat wstąpił do Korpusu Kadetów. Jako podporucznik elew 1 kwietnia 1810 r. przeszedł do elitarniej warszawskiej Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii. Uczył się arytmetyki, geometrii, algebry, topografii oraz języków polskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Zajęcia obejmowały również strzelanie i obsługę dział. W programie były budowa fortyfikacji i mostów. We Francji był słuchaczem słynnej Szkoły Dróg i Mostów oraz Szkoły Górniczej. Na emigracji czasowo utrzymywał się z malarstwa, a jeden z jego obrazów trafił do kolekcji królowej Portugalii. W 1843 r. opublikował nowatorską pracę o zapamiętywaniu, za którą francuski rząd przyznał mu Legię Honorową. Generał podziękował, bo miał już Legię za obronę Gdańska przed Rosjanami w 1813 r. Wydał podręcznik obsługi silników parowych „O machinach parowych”. Dokończenie dzieła, planowanego na 3-tomową naukową publikację, przerwał wybuch powstania listopadowego.

## Za wolność naszą...

Józef Bem 10 marca 1831 r. przybył do Warszawy. W stopniu majora objął dowództwo 4 baterii lekkokonnej. Walczył w wygranej bitwie pod Iganiami, w której wyróżnił się opanowaniem i odwagą, za co został podpułkownikiem.

Pod Przetyczem bateria Bema zmusiła Rosjan do odwrotu. Podobnie było pod Długosiodłem, Rużem, Złotorią czy nad rzeką Orzyc. Pod Ostrołęką zatrzymał rosyjskie natarcie, osłaniając odwrót Polaków, co zmniejszyło znacznie rozmiary porażki. Ranny, jeszcze na polu walki mianowany został pułkownikiem. W obronie Warszawy dowodził artylerią – w lipcu dostał Złoty Krzyż Orderu Virtuti Militari, a 22 sierpnia awans na generała brygady. Powstanie upadło, a Bem wycofał się do Prus, gdzie jego baterię rozwiązano. Organizował punkty etapowe dla powstańców uciekających na Zachód. Wyjechał do Francji, gdzie opublikował: „Zarys historii Polski”, „Zarys historii Francji” i „O powstaniu narodowym w Polsce”.

## ...i waszą

W październiku 1848 r. dowodził obroną Wiednia, przeciw przeważającym oddziałom cesarskim, zakończoną kapitulacją. Nie poddał się i uciekł na Węgry. W powstaniu węgierskim objął dowództwo wojsk w Siedmiogrodzie. Od grudnia 1848 r. do marca 1849 r. wyzwalał Siedmiogród, Banat i Bukowinę. 33 razy gromił Austriaków. Został bohaterem narodowym Węgrów, którzy odznaczyli go Krzyżem Wielkiego Orderu Świętego Stefana z gwiazdą z diamentem z korony Stefana I Świętego. W miejsce diamentu, wyjętego z korony pierwszego króla Węgier, wstawiono plakietkę z nazwiskiem generała. Od 7 sierpnia 1849 r. był naczelnym wodzem armii węgierskiej. Pod Temesvarem został ranny na samym początku bitwy. Powstanie upadło, a on uciekł do Turcji. Z generałami węgierskimi przeszedł na islam, by w armii sułtana dalej walczyć z Rosją. Przedstawił plany reorganizacji armii tureckiej i jej umocnienie oraz regulacji Tygrysu i Eufratu. Otrzymał stopień tureckiego generała. W październiku 1850 r. w Aleppo wybuchły zamieszki mużulmanów przeciw chrześcijanom. 30 tysięcy Beduinów żądało okupu, grożąc wymordowaniem mieszkańców. Generał miał do dyspozycji 1200 żołnierzy i 16 armat. Zwycięska obrona Aleppo była jego ostatnią bitwą. Zmarł 10 grudnia na malarię. Przed śmiercią stwierdził: „Polsko, Polsko! Ja cię już nie zbawię”.

**BARTOSZ BOGDAŃSKI**

## Kalendarium – grudzień



FOT. COMMONS.WIKIMEDIA.ORG/HUIPPO

**15 grudnia 1956 – w Polskim Radiu nadano pierwszy odcinek powieści radiowej „Matysiakowie”.** Stuhowski istnieje na antenie Programu I już 62 lata i jest unikalnym wydarzeniem kulturalnym. Od nadania pierwszego odcinka powieści lansuje i umacnia postawy patriotyczne, szacunek dla pracy, przyjaźń i dobroć ludzką, wartość rodziny, miłość do Warszawy. Ma też dla Warszawy konkretne zasługi. Z inicjatywy „Matysiaków” m.in. powstał na Saskiej Kępie Dom Spokojnej Starości im. Matysiaków i powróciła nad Wisłę odrestaurowana po raz pierwszy warszawska Syrenka. „Matysiakowie” narodzili się wraz z polskim Paździelnikiem i noszą na sobie wszystkie cechy ówczesnego otwarcia politycznego, jak i wszelkich, niemal natychmiast powstałych po Paździelniku, ograniczeń cenzuralnych. Niemniej ich siła zawsze leżała w aktualności, w tym, że reagowali na wszystko, co ich otaczało. Sprawy duże i małe, przemieszane w tyglu rodzinnym, a więc sprawy ogólnokrajowe, sprawy dzielnicy i własnego podwórka, kłopoty i radości domowe, typowe dla wielu rodzin polskich – to treść radiowej powieści. Jej liczni bohaterowie stali się bliskimi przyjaciółmi słuchaczy, przez wiele lat traktowani przez nich jak osoby autentyczne. Wśród gości odwiedzających radiową rodzinę byli słynni warszawiacy. W powieści radiowej wzięło udział łącznie około 250 najwybitniejszych polskich aktorów, tworzących niezapomniane kreacje. Dotąd nadano ponad 3200 odcinków słuchowiska. Autorami od samego początku emisji powieści byli: Stanisław Stampfł, Władysław Żesławski i Jerzy Janicki. Od 1960 r. dołączyła do zespołu artystycznego Dżennet Połtorczycka. Ona i Jerzy Janicki kontynuują pisanie powieści do dziś.

Źródło: [www2.polskieradio.pl](http://www2.polskieradio.pl)



FOT. COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

**19 grudnia 1864 – aresztowanie Aleksandra Waszkowskiego,** ostatniego naczelnika Warszawy w powstaniu styczniowym. Urodził się w 1841 w Tarnogrodzie. W lutym 1863 wykradł z carskiego Biura Pomiarów Komisji Przychodów i Skarbu m.in. bardzo pomocne powstańcom mapy sztabowe Królestwa. Wszedł w godzinach pracy, wyjął mapy z szafy, powiedział pracującym w tym pokoju ludziom „daswidania” i wyszedł. Nikt go nie zatrzymał, nie próbował interweniować. Wszyscy myśleli, że to jakiś ważny Moskal. Na początku czerwca 1863 zaproponował „skok” na państwową kasę. To był nasz, polski skok stulecia. Podjął rozmowy z kasjerem Kasy Głównej Stanisławem Janowskim i głównym kontrolerem Stanisławem Hebdą i zaproponował im wydanie Rządowi Narodowemu całego skarbu Królestwa. Mocno zruszczeni urzędnicy nie powiedzieli „nie”, zażądali tylko rozkazu na piśmie Rządu Narodowego, by ułatwiono im ucieczkę za granicę i zapewniono środki na dalsze życie. Akcja zakończyła się sukcesem. Rosjanie zostali ośmieszeni. W sumie zabrano ponad 40 tys. rubli w złotych monetach, 470 tys. w banknotach i ponad 3 miliony w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Waszkowski mianowany ostatnim powstańczym naczelnikiem Warszawy, funkcję tę pełnił od 10 grudnia 1863 do 19 grudnia 1864, kiedy to został przypadkowo aresztowany na ulicy Elektońskiej. Miał świadomość braku możliwości odwrócenia upadku powstania, ale świadomie nie decydował się na wyjazd poza miasto. Więziony był w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Został stracony na jej stokach 17 lutego 1865 wraz z Emanuelem Szafarczykiem. Była to ostatnia w Warszawie publiczna egzekucja uczestników powstania. Źródło: [www.polskieradio.pl/pl.wikipedia.org](http://www.polskieradio.pl/pl.wikipedia.org)



FOT. NAC/EDWARD HARTWIG

**19 grudnia 1954 – zmarł Ludwik Solski, jeden z najwybitniejszych polskich artystów teatru drugiej połowy XIX i pierwszej XX wieku.** Dyrektorował wielu polskim teatrom, grał niemal na wszystkich scenach w kraju. Wychował dziesiątki wybitnych aktorów. Żył niemal 100 lat i zagrał blisko 1000 ról. Niema rola Starego Wiarusa z Warszawianki Stanisława Wyspiańskiego w wykonaniu Solskiego jest ikoną polskiego teatru. Naprawdę nazywał się Ludwik Napoleon Sosnowski. Na scenie postąpił się głównie nazwiskiem żony (Ireny Solskiej), od 1883, kiedy to w Galicji był poszukiwany przez żandarmerię jako uchylający się od służby w wojsku austriackim. Urodził się 20 stycznia 1855 w Gdowie niedaleko Krakowa. W 1875 zaczął statystować w teatrze w Krakowie. Występował także z zespołem Anastazego Trapszy, dającym przedstawienia ogródkowe w Warszawie. Jako dyrektor teatru krakowskiego wznowił sztuki Wyspiańskiego oraz wystawił poprzednio niegrane: „Cyd” w 1907, „Noc listopadowa” w 1909, „Meleager” w 1908, „Legion” w 1911. Jako pierwszy wystawił utwór Norwida – „Krakus” w 1908. W 1909 wystawił cykl dramatów romantycznych Słowackiego – występował jako: Wernyhora w „Śnie srebrnym Salomei”, Ślaz w „Lilii Wenedzie” czy tytułowy Horsztyński. W 1954 nadano mu tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatni raz można go było zobaczyć na scenie w czerwcu 1954 – podczas swojego jubileuszu w warszawskim Teatrze Polskim grał rolę Dyndalskiego w „Zemście” Fredry. Zmarł miesiąc przed setnymi urodzinami, 19 grudnia 1954. Został pochowany w Krakowie w grobach zasłużonych na Skałce, obok tak bardzo obecnego w jego życiu Stanisława Wyspiańskiego. Źródło: [muzhp.pl](http://muzhp.pl)



# 15 lat wymykał się bezpiece

Sądy komunistyczne skazały go za heroiczny opór wobec reżimu, a te w III Rzeczypospolitej przez lata nie mogły zdecydować się, by oczyścić go z wszystkich zarzutów sfabrykowanych przez gomułkowskie służby. W końcu Żołnierza Niezłomnego uhonorował Prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński 1 sierpnia 2007 r., odznaczając go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kilka dni po śmierci w wieku 95 lat, w czerwcu 2017 r., został awansowany do stopnia pułkownika. Żołnierz Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej, Narodowej Organizacji Wojskowej, a po zakończeniu II wojny światowej członek antykomunistycznego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – Andrzej Kiszka „Dąb” przez 15 lat wymykał się bezpiece. W komunistycznych więzieniach spędził 9 lat.

Andrzej Kiszka urodził się w 1921 r. w Maziarni, w powiecie Biłgoraj, jako syn Jana i Anny z domu Bednarz. Miał dwóch braci: Józefa i Jana oraz dwie siostry: Agnieszkę i Marię. Ukończył jedynie pięć klas szkoły powszechnej, bo musiał pomagać rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Początki jego działalności konspiracyjnej sięgają 1941 r., kiedy wstąpił do Batalionów Chłopskich (BCh). Postulował się pseudonimem „Leszczyna”. W 1942 r. podporządkował się dowództwu komendanta placówki Armii Krajowej (AK) w Hucie Krzeszowskiej – Bednarskiemu „Borucie”. W sierpniu 1944 r. z rozkazu organizacji podjął służbę w nowo powstającym posterunku Milicji Obywatelskiej (MO) w Hucie Krzeszowskiej. Milicjantem był do listopada 1944 r., po czym zdezerterował w obawie przed aresztowaniem. W pierwszych miesiącach po „wyzwoleniu” podziemie próbowało przejąć kontrolę nad MO na najniższym poziomie organizacyjnym. W tym czasie większość posterunków MO na tym terenie była obsadzona przez członków BCh lub AK, jednak po kilku miesiącach komuniści rozpoczęli odzyskiwanie kontroli. Po porzuceniu służby Kiszka wrócił na gospodarstwo ojca, gdzie jesienią 1945 r. milicjanci z jego byłego posterunku przeprowadzili rewizję. Znaleźli ukrytą broń. Kiszka zaczął się ukrywać – w ciągu dnia pracował w gospodarstwie rodziców, a noce spędzał w stodołach sąsiadów bądź znajomych.

## Ścigany przez system

Andrzej Kiszka ujawnił się na mocy amnestii z 22 lutego 1947 r. Odybło się to 16 kwietnia 1947 r. w Janowie Lubelskim. Przed Komisją Amnestyjną Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kraśniku zdał wówczas broń. Po tym fakcie mieszkał z rodzicami w Maziarni. Niestety późną jesienią tego samego roku funkcjonariusze PUBP

z Biłgoraja chcieli go aresztować i urządzili na niego zasadzkę w rodzinnym domu. Mimo ostrzału udało mu się uciec, musiał się jednak ponownie ukrywać. Utrzymywał łączność z partyzantami Adama Kusza „Garbatego”. Operował on na terenie powiatów biłgorajskiego, janowskiego, kraśnickiego i częściowo na terenie województwa rzeszowskiego. Partyzanci prowadzili aktywną działalność zbrojną. Jesienią 1947 wysadzili budynek MO. Ponadto przeprowadzili likwidację osób współpracujących z UB, aktywistów Polskiej Partii Robotniczej/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PPR/PZPR) oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Na przełomie lat 1947

zastawiano zasadzki w zabudowaniach należących do osób, które podejrzewano o współpracę z oddziałem, i oczekiwano na pojawienie się partyzantów. Przez pewien czas udawało im jednak się wymykać.

Na początku 1950 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie rozpoczęto kombinację operacyjną, która miała doprowadzić do zlikwidowania oddziału. Początkowo do nawiązania kontaktu z „Garbatym” wyznaczono Tadeusza Mikszę „Wampira”, ujawnionego żołnierza AK-WiN. Po pomyślnym nawiązaniu przez niego łączności z partyzantami funkcjonariusze UB stwierdzili, że nie będzie on w stanie sam

”

*Późną jesienią 1953 r. Andrzej Kiszka „Dąb” zbudował bunkier, który służył mu jako bezpieczne schronienie przez następnych osiem zim. Wzniesienie porośnięte było sosnami i świerkami, na bunkrze również rosły metrowe świerki.*

z 1948 Kiszka wybudował bunkier w okolicy wsi Pęk, w którym doczekał do następnej wiosny. Jesienią 1948 r. spotkał ukrywającego się Andrzeja Dziurę „Stryja”, z którym wspólnie spędzili w bunkrze kolejną zimę. Jesienią 1949 r. obaj skontaktowali się z oddziałem „Garbatego” i zostali do niego przyjęci. UB próbował zlikwidować oddział na różne sposoby. Przeprowadzono operacje wojskowe, w trakcie których brało udział nawet kilkuset żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW),

doprowadzić do likwidacji oddziału. Przebudowano pierwotne założenia operacji i użyto Mikszy jako człowieka, który miał rzekomo kontakty z przedstawicielem centralnej organizacji konspiracyjnej. W rzeczywistości w tym czasie istniała tzw. V Komenda WiN (Wolność i Niepodległość) kierowana i kontrolowana w całości przez funkcjonariuszy UB. To fikcyjne dowództwo wyznaczyło partyzantów „Garbatego” do ochrony radiostacji, którą w końcu lipca 1950 r. dostarczono wraz

z dwoma rzekomymi radiotelegrafistami. Pod pretekstem nadawania meldunków wywiadowczych za granicę podawali oni aktualne pozycje grupy. 19 sierpnia 1950 r. UB i KBW rozpoczęły operację wojskową. O świcie 20 sierpnia do działań ruszyła grupa szturmowa. Starcia trwały przez kolejne dwa dni, w ich wyniku zabitych zostało pięciu partyzantów (byli to: Adam Kusz „Garbaty”, Władysław Ożga „Bór”, Andrzej Dziura „Stach”, Wiktor Pudełko „Wiktor” oraz „Kazik”). Przez pierścień okrążenia udało się przedrzeć czterem, a dwóch znalazło się poza obławą. Z okrążenia udało się wyrwać Kiszce, który mimo katastrofalnej sytuacji wyniósł ze sobą automat, pistolet i dwa granaty, w lesie zaś ukrył rkm. Oprócz niego ocalili Michał Krupa „Wierzba”, Stanisław Łukasz „Marciniak” i Kazimierz Zabieglński „Kuna”. Józef Kłyś „Rejonowy” znalazł się poza pierścieniem okrążenia w momencie jego zamknięcia.

Przez następne miesiące Kiszka ukrywał się samotnie w swoich rodzinnych okolicach. Wiosną 1951 r. nawiązał kontakt z Kłysiem „Rejonowym”, który próbował kontynuować walkę wraz z ocalałymi partyzantami z oddziału „Garbatego”. Oprócz dowódcy w skład grupy weszli Stanisław Łukasz „Marciniak” i Stefan Wojciechowski „Mordka”. W styczniu 1952 r. w Białej koło Janowa Lubelskiego zaatakowali mieszkanie komendanta Wojskowej Komendy Rejonowej (WKR) w Kraśniku. W trakcie trwającej przez następne dni operacji UB i KBW odnalazły bunkier partyzantów, którym udało się wycofać w ostatniej chwili.

Latem 1952 r. Kiszka odłączył się od grupy i zaczął się ukrywać samodzielnie. W październiku 1954 „Dąb” nawiązał kontakt z Edwardem Ożogiem. Ten z kolei porozumiał się z Edwardem Jarosem i Edwardem Wołoszynkiem. Wymieniona czwórka zebrała się 23 października 1954 r. Kiszka w powiecie Kraśnik wdarł się do mieszkania sekretarza miejscowej Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Jana Łukasika. W wyniku szamotaniny z partyjniakiem użył broni i zabił go. Łukasik był podejrzewany przez podziemie o wydawanie ludzi w ręce UB.

## Esbecy zaciskają pierścień

Przez następne lata UB próbował doprowadzić do ujęcia lub zabicia Kiszki. Inwigilacji poddano przede wszystkim członków jego najbliższej rodziny – rodziców, siostry i braci oraz ich współmałżonków. W mieszkaniach zakładano im podsłuchy. Werbowano współpracowników, którzy próbowali uzyskać wszelkie informacje dotyczące jego kryjówek i osób mu pomagających. Ponadto sprawdzano korespondencję. W okolicznych miejscowościach lokowano wojskowe grupy operacyjne. W styczniu 1960 r. funkcjonariusze SB, w jednej z rozmów z osobą określaną mianem kontaktu poufnego, otrzymali informację, że Kiszka przebywał u swojego kuzyna we wsi Gózd Huciński. Ten 31 lipca 1960 r., na podstawie materiałów kompromitujących, został pozyskany do współpracy



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

przez SB. Początkowo okazywał niechęć do współpracy, nie stawiał się na umówione spotkania. Jednak esbecy coraz skuteczniej zmuszali go do wykonywania zadań. Dzięki temu, począwszy od jesieni 1961 r., pętla wokół ściganego systematycznie się zaciskała. Przełomem było odwiedzenie przez agenta pod koniec listopada 1961 r. Kiszki w jego bunkrze. Późną jesienią 1953 r. „Dąb” zbudował bunkier, który służył mu jako bezpieczne schronienie przez następnych osiem zim. Był on umiejscowiony niedaleko skraju lasu. Wzniesienie porośnięte było sosnami i świerkami, na bunkrze również rosły metrowe świerki. Z wierzchu przykrywała go warstwa ziemi o grubości 50 cm. Jego pułap wykonany był z „okrągłaków” sosnowych, nakrytych z wierzchu papą. Od wewnątrz obito go deskami dębowymi, a podłoga została wykonana ze zwykłych desek. Znajdowała się tam również studzienka do czerpania wody. 13 grudnia 1961 r. agenta przebrano w mundur leśniczego, by nierozpoznany mógł wskazać esbekom rejon, gdzie miał się znajdować poszukiwany. Pod wpływem presji wykonał to zadanie dopiero w nocy z 29 na 30 grudnia. Po południu następnego dnia 60 funkcjonariuszy Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO), funkcjonariuszy SB w Lublinie i Biłgoraju przystąpiło do zlokalizowania bunkra. Penetracją objęto kwartał lasu w Nadleśnictwie Huta Krzeszowska. Po dwuipółgodzinnym

dokładnym przeczyszczeniu terenu grupa operacyjna natrafiła na schron. Rozpoczęto rozkopywanie wejścia do niego. Kiedy ścigany usiłował wyjść na powierzchnię, został natychmiast obezwładniony.

## Oskarżony o związek zbrojny

W czerwcu 1962 r. prokuratura sporządziła akt oskarżenia wobec A. Kiszki i pięciu innych osób. Kiszce postawiono w sumie trzynaście zarzutów, najbardziej ogólny brzmiał: „W czasie od 1947 do 1961 r. na terenie biłgorajskiego, janowskiego, kraśnickiego województwa lubelskiego oraz przyległych powiatów województwa rzeszowskiego, wraz z innymi osobami brał udział w związku mającym na celu gromadzenie broni oraz dokonywanie napadów rabunkowych i zabójstw”. Ponadto oskarżono go, że nielegalnie posiadał różnego typu uzbrojenie. Wyrok zapadł 25 lipca. Główny oskarżony otrzymał karę łączną dożywotniego więzienia. 30 marca 1963 r. złagodniono karę dożywotniego więzienia do 15 lat pozbawienia wolności. W sierpniu 1971 r. został warunkowo zwolniony z odbycia pozostałej części kary.

Po wyjściu na wolność nie wrócił w swoje rodzinne strony – osiadł w województwie szczecińskim. 21 grudnia 1998 r. został częściowo zrehabilitowany przez Sąd Wojewódzki w Lublinie.

**BARTOSZ BOGDAŃSKI**



# Zmarł powstaniec warszawski Andrzej Wiczyński, ps. Antek

W wieku 92 lat zmarł powstaniec warszawski dr Andrzej Wiczyński, ps. Antek – poinformowało Muzeum Powstania Warszawskiego. Podczas powstania walczył na Żoliborzu, po zrywie w stolicy trafił do niemieckiej niewoli.

Z przykrością informujemy, że 17 listopada 2018 r., w wieku 92 lat odszedł dr Andrzej Wiczyński, ps. Antek, plutonowy podchorąży, w czasie Powstania na Żoliborzu w II Obwodzie „Żywiciel” Warszawskiego Okręgu AK – zgrupowanie „Żyrafa II” – pluton osłony sztabu 227, wystawiony przez „Bojowe Szkoły” Szarych Szeregów („Szczyry Kanałowe”). Od 17 sierpnia 1944 był dowódcą plutonu – przekazało Muzeum Powstania Warszawskiego na swoim profilu na Facebooku.

Muzeum na swojej stronie internetowej podało, że Andrzej Wiczyński po powstaniu trafił do niemieckiej niewoli. Był jeńcem Stalagu XI A Altengrabow, następnie został przeniesiony do obozu XI A Gross Lübars.

Wiczyński mówił o swoich doświadczeniach z czasów wojny i powstaniu w wywiadzie dla Archiwum Historii Mówionej opublikowanym na stronie Muzeum. Przedstawiamy jego fragmenty.

\*\*\*

Przyjechała dziewczyna, łącznik [z informacją], że Powstanie jest o godzinie siedemnastej i mam się zameldować o szesnastej na Żoliborzu, na ulicy Krechowickiej. I tu wspomniała zachował się mój tata, który był – i w okresie okupacji, i potem po wojnie – dyrektorem Banku Rolnego czynnego w czasie okupacji. Miał wprawdzie Treuhändera, czyli nadzorcę niemieckiego, bo Niemcy nie bardzo ufali Polakom, ale ojciec był dyrektorem i miał klucze do skarbcza. Niemcy przechowywali tam broń i amunicję. [...] Poszedłem do ojca do gabinetu, bo z naszego mieszkania do gabinetu mojego ojca było „tajemne” przejście, i mówię: „Tata, ja się z tobą żegnam, bo za parę godzin jest Powstanie, i wiesz, różnie może być”. Ojcu się zaszklili oczy, ale mówi: „To zanim pojedziesz, zadzwoni po łączniczkę”. Ja mówię: „Ale po co?”. „A to zaraz zejdziemy do skarbcza”. Dał mi osiem rewolwerów holenderskich, bębnowców z amunicją ołowianą – potwornie ciężkie, kaliber 11,4 mm, bandycka broń. I on mówi: „Ty tego wieść nie będziesz, ale niech łączniczka przyjedzie na rowerze i zabierze to na Powstanie. A dla ciebie mam osobistą broń, Parabellum, które też tu jest w skarbcu”. Dał mi nowiutkie Parabellum, z którym walczyłem do kapitulacji.

[...] Ryzykowałem strasznie, że jeżeli to się wykryje, to ma czapę, ale chciał wyposażać mnie

i mój oddział. Wiedział przecież, że Armia Krajowa nie ma za dużo broni. [...]

[W dzień Powstania] dotarłem na Żoliborz za dziesięć trzecia, na rowerze, z parabelką, którą dostałem od ojca, a o trzeciej wybuchło tu Powstanie. Przez przypadek Niemcy otoczyli oddział koło kina „Tęcza” na Żoliborzu – to kino jeszcze do niedawna istniało – i powstania, którzy byli w kotłowni kina „Tęcza” nie mieli szansy cichego wycofania się. Podjęli walkę, i w tym momencie wybuchło Powstanie na Żoliborzu. Stąd te dwie godziny wcześniej niż w całej Warszawie. Czołgi niemieckie, które stały na wiadukcie Gdańskim z opuszczonymi lufami, natychmiast były sprawne, lufy miały podniesione do góry. Jadąc rowerem na Krechowicką, mijałem te czołgi. Okazuje się, że one były tylko zamaskowane, jako niby uszkodzone, a [w rzeczywistości] były w świetnym stanie. Od razu jeździły ulicą Mickiewicza, Słowackiego, strzelając na prawo i na lewo. Dlatego Powstanie na Żoliborzu, które wybuchło o dwie godziny wcześniej, nie udało się pierwszego dnia. Po prostu nie wszyscy powstańcy dotarli do punktów zbiorczych. Nie udało się pierwszego dnia zdobyć punktów, które były wyznaczone rozkazem dowództwa Armii Krajowej do opanowania. Między innymi Cytadeli, zakładów „Opla”, Instytutu Chemicznego i Dworca Gdańskiego.

[...] W nocy z 1 na 2 przyszedł rozkaz dowódcy Armii Krajowej, że zgrupowanie „Żywiciela” ma się wycofać do Kampinosu. Wycofaliśmy się poprzez Bielany do wsi Sieraków. [...] Nad ranem 3 sierpnia przyszedł rozkaz, znowu Komendy Armii Krajowej, że zgrupowanie „Żywiciela”, nie licząc się ze stratami, ma wrócić na Żoliborz przez Bielany. Wracaliśmy i na rogu Chełmżyńskiej i Żeromskiego, na Bielanych, otoczyli nas Niemcy. Przez cały dzień walczyliśmy, i w końcu w nocy z 3 na 4 mój oddział, mój pluton przebił się na Żoliborz, na ulicę Suzina. Dopiero potem opanowaliśmy ul. Krasińskiego, i tam już była normalna walka o klasztor Zmartwychwstanek. Po kolei wypieraliśmy Niemców z różnych ich pozycji, ale Cytadeli ani Instytutu Chemicznego nie udało nam się zdobyć do końca Powstania. Natomiast zdobyliśmy zakłady „Opla”, gdzie były montowane chevrolety, ople i buicki. Fabryka „Opla” była przy ul. Potockiej, przy straży pożarnej. Opanowaliśmy Oficerską Szkołę Straży Pożarnej, ulicę Gdańską. Mieliśmy opanowany Żoliborz bez punktów strategicznych. Tak

[to] trwało dwa miesiące. Dodatkowo opanowaliśmy kanały. Ze Starówki przez Żoliborz na Bielany i do Wisły szedł burzowiec. Mój pluton stacjonował na Krasińskiego 20, a burzowiec, czyli wyjście z kanału było między Krasińskiego 20 a 29, po przeciwnej stronie. Klasztor Zmartwychwstanek zdobywaliśmy dwukrotnie, bo przechodził z rąk do rąk – raz był niemiecki, raz był polski. Okopy były wzdłuż, między Krasińskiego 29 a 20, tam, gdzie stacjonował mój pluton, dalej był klasztor Zmartwychwstanek, a po prawej stronie były Sady Żoliborskie, które się nawet nazywają tak do dnia dzisiejszego, tylko [wtedy] nie było [tam] jednego budynku, za to były ogródki działkowe i pomidory. [...]

[...] Ludzie byli zafascynowani. Pomagali, szyli nam opaski, sztandary, żeby były biało-czerwone na gmachach. Jak mogli, tak nas żywili. Początkowo Żoliborz był niezłe zaopatrzone, potem było coraz gorzej. Już we wrześniu praktycznie głodowało się. Już nie było nawet z czego tych zup historycznych robić. Ludność dzieliła się z nami, jak myśmy to nazywali, każdą kromką chleba. Potem już nawet chleba nie było, tylko była jakaś kasza. Trzeba oddać Bogu, co boskie, cesarzowi – co cesarskie. Radzieckie kukuruźniki zrzucały nam zarówno broń, jak i kaszę. Ta kasza – darowanemu koniowi w zęby się nie patrzy – była często zjełczała, ale była.

[...] Ze spadochronami było o tyle kiepsko, że często te zrzucały w ręce niemieckie. 17 września był słynny zrzut amerykański na Warszawę i jego 90% trafiło w ręce Niemców, a tylko 10% zrzucało trafiło w ręce powstańców. Zarówno w Śródmieściu, na Mokotowie, [jak i] na Żoliborzu nie wyładował ani jeden zasobnik. Myśmy na przykład z tych zrzutów nie skorzystali, ale [...] Niemcy bardzo się ucieszyli, że mają fantastyczną broń, PIAT-y et cetera, które wyjęli z zasobników. Przypłacone to zostało zestrzeleniem wielu maszyn, które zginęły nad Warszawą. Tak że oddając cześć bohaterstwu tych pilotów, trzeba powiedzieć, że akcja nie mogła się udać, ponieważ oddziały powstańcze były tak otoczone z różnych stron przez siły niemieckie, że trzeba było trafić, jak to się mówi, w centymetrach, żeby to się dostało w ręce powstańców, a spadochron, wiadomo – jak wiatr zawieje, to leci, gdzie indziej niż był wyznaczony teren zrztu. Tak, że nie była to udana akcja i należy tylko ubolewać [nad tym], bo powstańcy mało z tego skorzystali.

Mój pluton najlepiej się uzbroił w dniu, w którym zginął Adam, pierwszy dowódca plutonu 227. To był 17 sierpnia. Tego dnia Niemcy zmylili trasę i podjechali w stronę klasztoru Zmartwychwstanek, bardzo blisko naszych okopów. [Były to] trzy ciężarowe samochody wyładowane bronią, amunicją, żywnością, mundurami i wszystkim, co oddziałom mogło się przydać. Wzięliśmy [te] samochody w krzyżowy ogień i zdobyliśmy je. Adam przyplącił śmiercią natarcie z boku, z flanki. Niemcy zorientowawszy się, że samochody są pod ostrzałem powstańców, nie byli w stanie się już wycofać, bo maszyny były zwrócone frontem w stronę powstańców, a nie w stronę niemiecką. Niemcy nie mogli zawrócić, wobec tego zaczęli strzelać szrapnelami do tych samochodów, żeby je zniszczyć. Adam nacierał na te samochody z flanki, a ja z przodu. Ponieważ to był nagły podjazd samochodów niemieckich, Adam wyleciał bez hełmu, z gołą głową i jeden odłamek szrapnela trafił go [właśnie] w głowę. On zginął na miejscu, ale my zdobyliśmy te samochody, które nie zostały przez Niemców zniszczone. Dzięki temu, jak ja to mówię, pół Żoliborza było zarówno uzbrojone w pistolety, [jak i] ubrane w maskujące, drelichowe niemieckie narzuty. Mieliśmy mundury, płaszcze niemieckie, trochę żywności i w ten sposób Niemcy nas zaopatrzyli. [...]

Dowódca nazywał się Adam Hebowski. Razem kończyliśmy podchorążówkę, razem chodziliśmy do Batorego, on był wiekowo o rok ode mnie starszy i wcześniej złożył maturę, a ja dopiero po nim. Adam kończył tę samą „Agrykole”, którą i ja kończyłem, i tak samo był podchorążym jak ja, tyle tylko, że przydział w czasie okupacji mieliśmy inny. On gdzieś indziej i ja gdzieś indziej, a zetknęło nas życie dopiero w czasie Powstania. Po jego śmierci zostałem dowódcą Plutonu 227. [Wcześniej] byłem zastępcą Adama i dowódcą drużyny 300. Pluton składał się z czterech drużyn i byłem dowódcą jednej z nich, czyli tak zwanej trzechsetki. [Jednocześnie byłem] zastępcą Adama, a jak Adam zginął, to objąłem dowództwo.

Dla mnie zaszczytem do dnia dzisiejszego było i jest to, że byłem dowódcą tak wspaniałych chłopaków. Jedną z drużyn tego plutonu to byli tak zwani chłopcy z Marymontu, zabijaki na sto procent. Ale muszę powiedzieć, że to byli najdzielniejsi z dzielnych, zresztą cały pluton. To byli chłopcy w wieku piętnaście [lat], szesnaste i pół [roku], ja miałem siedemnaście z groszami. Ci chłopcy szli do jednego, drugiego, trzeciego, dziesiątego natarcia z pogardą śmierci.

[...] Nie spodziewaliśmy się kapitulacji Powstania, mimo że wiedzieliśmy, że jesteśmy osamotnieni. [...] Kiedy Niemcy przypuścili szturm na Żoliborz, nie było jednego samolotu radzieckiego i nie było jednego strzału z Pragi na tę stronę, żeby nam pomóc. Natomiast w momencie składania broni, rozpętało się piekło od strony Pragi – w sensie strzelania



FOT. FACEBOOK/MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

na Żoliborz. Rosyjskie wojska przepuściły do słownie dywanowy nalot samolotów i ostrzał artyleryjski Żoliborza. Cudem tylko nie byliśmy trafieni pociskami radzieckimi, jak szliśmy do niewoli na Powązki. To było piekło.

[...] W obozie panowały straszne warunki. Altengrabow, to były betonowe koszary artylerii konnej, które jeszcze Bismarcka pamiętały. Nie było w ogóle słomy, nie było prycz i przy temperaturze w granicach minus piętnaście, minus trzydzieści stopni, przez pół roku leżaliśmy na betonie. Na wiosnę nas przeprowadzono do Gross-Lübars, dwa i pół kilometra od Altengrabowa, i tam już były baraki drewniane i prycze drewniane. Ale to już było po ziemie, czyli najgorsze spędziliśmy na betonie. Tu z kolei były pluskwy i wszy. To [robactwo] tak nas żarło, że życia nie było. Wyzwolenie przeżyliśmy już w Gross-Lübars. Wkroczyły wojska amerykańskie, ale to było czterdzieści kilometrów od Elby po tej stronie, a linią demarkacyjną była Elba. Wobec tego za chwilę wkroczyli Rosjanie, i Amerykanie kazali nam zejść [z samochodów]. Myśmy już byli na samochodach amerykańskich, bo oni ewakuowali najpierw jeńców angielskich, amerykańskich i francuskich, a następnego dnia Polaków. Traktowano nas jako alianatów, ale w tym momencie wkroczyli Rosjanie i zatrzymali nas. Rosjanie w porozumieniu z Amerykanami kazali nam zejść z samochodów i jak to się mówi – przejeźli nad nami pieczę. Szliśmy trzy i pół tygodnia na piechotę do Polski, przez autostradę [...] Berlin – Frankfurt, do Polski. Dopiero w Lesznie jakoś załadowaliśmy się do pociągu, który to pociąg jechał na front poza Warszawę, i my po prostu doczepiliśmy się. Niektórzy powstańcy

wskoczyli do pociągu. Pierwszą stacją, na której pociąg zatrzymał, była Częstochowa. [...] Na dworcu był Międzynarodowy Czerwony Krzyż, dali nam jeść i dali nam takie zaświadczenia, że wracamy z niewoli, że wszystkie władze są proszone o udzielenie nam pomocy i tak dalej. [...]

Nie miałem dachu nad głową. Parę miesięcy spędziłem w parku Ujazdowskim na ławce za klombem. Deszcz mnie nie raz zlał, burza mnie dopadła, zeszywniałem i z ostrym gościem stawowym zawieźli mnie z Parku Ujazdowskiego do szpitala, gdzie [w sumie] się cieszyłem, że mam ostrego gościa stawowego, bo [przynajmniej] jako student trzeciego roku medycyny miałem dach nad głową i wyżywienie. Ponieważ byłem akowcem, nie miałem prawa do stypendium. Musiałem sam się utrzymywać, sam zdobywać pieniądze, żeby przeżyć, bo w Kole Medyków dawali nam tylko zupy za darmo, natomiast bułkę to już musiałem sobie kupić. [...]

Parę razy zadawano mi pytanie, czy uważam, że Powstanie było słuszne. Z perspektywy uczestnika Powstania Warszawskiego powiem tak: Powstanie było błędem z punktu widzenia wojskowego. To był katastrofalny błąd. Wojskowo było nieprzygotowane i to była kompromitacja dowództwa Armii Krajowej odpowiedzialnej za tę historię. Z punktu widzenia społecznego i tego, że byliśmy w potwornej niewoli niemieckiej i byliśmy doprowadzeni do ostateczności – to była konieczność. Już tego zrywu nie dałoby się odłożyć. Czyli nie można było powstrzymać ludności od Powstania, ale można było Powstanie inaczej przygotować. Źródło: PAP Autor: Karol Kostrzewa/www.1944.pl/Małgorzata Brama

# Jak przez przypadek zostać... **prezydentem?**

**Serial „Sługa narodu”**

**w każdy wtorek o 22:00**

**POWTÓRKI: ▶ SOBOTA 16:00 ▶ NIEDZIELA 21:00**



**OGŁĄDAJ W POLSCE PL**



NA POZYCJI

**196**



NA POZYCJACH

**339**

dekoder  
Mediabox

**121**

dekodery  
KAON i Horizon

NETIA

NA POZYCJI

**192**

VECTRA

NA POZYCJI

**825**

REKLAMA NR. 1688



»BYLIŚMY TAM

## Historyczny dokument w darze dla naszej Kasy

Pani Elżbieta Pietrzak ofiarowała załodze placówki partnerskiej Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Listopadowej 23 w Ozorkowie przypadkiem odnaleziony historyczny dokument z 1930 r. związany z naszą Kasą.

**D**wa obrazki: jeden z Góralem, drugi z dziewczyną w mazurskim stroju to pamiątki rodzinne pani Elżbiety. Kiedy niedawno postanowiła odnowić ramki od tych obrazków, przypadkiem odkryła, że na drugiej stronie tego z Mazurką jest coś ciekawego.

– Kiedy rozłożyłam wszystko na części, to okazało się, że po drugiej stronie obrazka jest reklama, z której dowiadujemy się, że Kasy Stefczyka, dzięki Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, udzielają pożyczek rolnikom. Pożyczki dostępne były w 1930 r. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Toruniu i Łucku – mówi pani Elżbieta.

Od momentu kiedy w Ozorkowie powstała placówka Kasy, pani Elżbieta jest jej Członkiem i niezmiennie korzysta z jej usług. Kasa Stefczyka obchodzi w tym roku swoje 25-lecie i pracownicy z placówki w Ozorkowie otrzymali ten dokument w prezencie.

– Dla mnie pamiątką są te obrazki, bo są w mojej rodzinie od dawna, ale doszłam do wniosku, że jeśli obrazek z Mazurką i dokumentem na jego odwrocie przekazę Kasie, to będzie świadectwem większej historii. Dlatego go podarowałam. Paniom życzyłam, żeby zawsze były takie miłe jak do tej pory i żeby miały dużo klientów. Kasa oferuje mi korzystne warunki oszczędzania. Co miesiąc odkładam pewną kwotę, dzięki czemu coś tam mam w zadanym, a w dzisiejszych czasach to jest dość ważne. Bardzo cenię fachową, miłą i sympatyczną obsługę. To jest dla mnie najważniejsze. Jak wchodzę do jakiejś instytucji i widzę, że pracujący tam ludzie sprawiają wrażenie, jakby w pracy odbywali jakąś karę, to nie chce mi się w takie miejsca wracać. W Kasie w Ozorkowie według mnie jest zawsze miło, sympatycznie i bardzo kompetentnie. Jestem bardzo zadowolona.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni za taki piękny prezent i dziękujemy za tak miłe życzenia – mówi Sylwia Gajos z placówki Kasy w Ozorkowie. – Dokument wyeksponujemy w naszym oddziale, by odwiedzający nas Członkowie Kasy również mogli się z nim zapoznać.

Pracownicy odwiedzili się pani Teresie pamiątkowym parasolem z okazji 25. urodzin Kasy Stefczyka.



» Elżbieta Pietrzak przekazała dokument z 1930 r. na ręce Emilii Gajos z placówki Kasy w Ozorkowie





## W hołdzie Niepodległej

Z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości miała miejsce wystawa malarska.

Jej wernisaż odbył się 10 października w historycznym budynku PAST-y w Warszawie, w Centrum Edukacji Historycznej Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego. Organizatorem wystawy było Mazowieckie Stowarzyszenie Marynistów Polskich w Warszawie z panią prezes Ewą Dworzańską na czele. Jednym z Marynistów jest Członek naszej Kasy. Mecenasek wydarzenia była placówka Kasy Stefczyka mieszcząca się przy ul. Sobieskiego 60 w Warszawie.



» GDYNIA. Tadeusz Przerada wziął udział w Wielkim Konkursie Urodzinowym i wygrał ekspres do kawy. Nagrodę odebrał w placówce mieszczącej się przy ul. 1 Armii Wojska Polskiego 1



» GRUDZIĄDZ. Maria Jolanta Wiśniewska złożyła Kasie życzenia i wygrała bon Sodexo o wartości 500 zł. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy ul. Wybickiego 24/26



» POZNAŃ. Renata Puk postanowiła pomóc szczęściu, biorąc udział w naszym konkursie, i wygrała ekspres do kawy. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy pl. Wielkopolskim 1/65



» PUŁAWY. Genowefa Stachyra zdecydowała się wziąć udział w konkursie jubileuszowym i wygrała bon Sodexo. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego 60



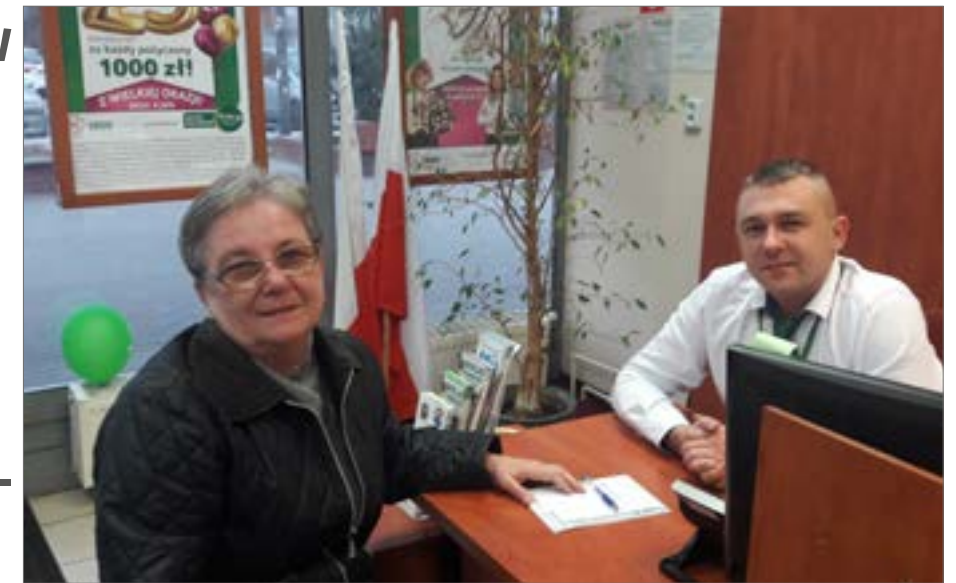
» ŚWIECIE. Kazimierz Rybka będzie miał okazję wypocząć, ponieważ wygrał voucher na wycieczkę. Nagrodę odebrał w placówce mieszczącej się przy ul. Wojska Polskiego 78A



» WARSZAWA. Anna Lenarczyk złożyła Kasie Stefczyka życzenia urodzinowe i wygrała ekspres do kawy. Nagrodę odebrała w placówce mieszczącej się przy ul. Okrzei 34/1

# Za co cenię Kasę Stefczyka?

## Pytamy Członków Kasy Stefczyka, dlaczego zdecydowali się do niej przystąpić i co najbardziej cenią w działalności placówki.



**Ewa Ludwiczak korzysta z usług placówki Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Wojska Polskiego 6 w Kędzierzynie-Koźlu** – Członkiem Kasy jestem od bardzo dawna, bo najważniejsza jest dla mnie dobra atmosfera i kompetentna obsługa. W mojej placówce zawsze wszystko odbywa się bardzo grzecznie i bardzo miło. Jak potrzeba, to pracownicy cierpliwie wszystko mi wytłumaczą. Nie wiem, czy tak jest we wszystkich placówkach Kasy, ale w mojej jest rewelacyjnie. I o to chyba chodzi. Nie mam żadnych zastrzeżeń. Ludzie są tu tacy uprzejmi i grzeczni, zawsze można

porozmawiać. W banku, w którym kiedyś byłam, była straszna biurokracja i wszyscy byli tacy poważni. Kiedyś zapytałam tam jedną panią, czy potrafi się uśmiechać. Odpowiedziała, że ma problemy w domu. Ja też kiedyś pracowałam, ale problemy zostawiałam w domu. Zdarza się, że dzwonią do mnie z tamtego banku, żebym do nich wróciła, ale nic z tego. Ja zostaję w Kasie Stefczyka i bardzo się z tego cieszę. Nie mam zamiaru tego zmieniać. Nawet jak przyjdzie tu do pracy nowa osoba, to jest tak samo miła jak pracownicy, z którymi znam się już od lat. Jak się gdzieś przychodzi,

to liczy się pierwsze wrażenie, liczy się to, jak cię przywitają, jak się do ciebie ktoś odnosi. Ja wiem, że Kasa Stefczyka to jest poważna instytucja, i wiem, że tu się poważnie podchodzi do klientów, ale ja czuję się tutaj swojsko i swobodnie, bo tu można normalnie porozmawiać i pośmiać się. Tu jest sympatycznie i miło. Tak powinno być wszędzie.

**Ryszard Ostrowski korzysta z usług placówki Kasy Stefczyka mieszczącej się przy ul. Szerokiej 8 w Toruniu**

– Do Kasy Stefczyka bardzo mnie przekonała wyśmienita obsługa klienta w mojej placówce w Toruniu. Tu pomogą mi we wszystkim. Człowiek może być załamany, a oni zawsze bardzo dobrze doradzą. W różnych sytuacjach mi już pomogli. Zawsze będę korzystał tylko i wyłącznie z oferty Kasy. Nie ma w Polsce żadnych takich banków, które by w ten sposób działały i tak pomagały. Nie da się tego ukryć. Na dodatek w Kasie można faktycznie oszczędzić. W bankach, z którymi miałem styczność, żądają dużych opłat za wszystko. W Kasie jest inaczej. Dla mnie bardzo duże znaczenie ma też fakt, że to jest instytucja z polskim kapitałem, bo ja korzystam tylko z polskich ofert. Wiele razy byłem w USA i mogę porównać życie finansowe w Polsce i w Ameryce. Tam nie da się żyć bez kart kredytowych. Mają ich po dziesięć i z każdej karty korzystają, a potem muszą płacić duże odsetki. W Kasie Stefczyka mam jedną kartę i otrzymuję to, co chcę. Ofertę przedstawiają mi miłe panie, obsługa klienta jest komfortowa. To się da zauważyć. Do całego personelu placówki przy ul. Szerokiej mam duże zaufanie. To naprawdę coś niezwykłego. Polecam wszystkim. Ja szczególnie upodobałem sobie Kasę Stefczyka i życzę jej wszystkiego dobrego, bo łączy nas polskość.



## PPK podpisane przez prezydenta

Ustawa zakłada utworzenie prywatnego, dobrowolnego systemu gromadzenia oszczędności emerytalnych. Podpis prezydenta Andrzeja Dudy pozwala na jego wdrożenie. PPK (Pracownicze Plany Kapitałowe) mają objąć, według szacunków rządu, około 11,5 mln pracowników i zapewnić dodatkowe oszczędności dla przyszłych emerytów, po ukończeniu przez nich 60. roku życia. Ustawa wchodzi w życie z początkiem 2019 r., zaś pierwsi – najwięksi pracodawcy – będą objęci obowiązkiem utworzenia PPK w swoich firmach od 1 lipca 2019 r.



FOT. PL.123RF.COM

W program ma być zaangażowane państwo, pracodawcy i pracownicy. Dotyczy osób, które są zatrudnione na podstawie umowy o pracę. Wpłata podstawowa (składka) finansowana przez uczestnika PPK (pracownika) może wynosić od 2 do 4 proc. wynagrodzenia. Z kolei pracodawca dopłacałby składkę od 1,5 proc. do 4 proc. wynagrodzenia. W efekcie maksymalna wpłata na PPK w przypadku jednego pracownika mogłaby wynosić 8 proc. Dodatkowym warunkiem jest, by wpłata podstawowa finansowana przez uczestnika PPK (pracownika) będzie mogła wynosić mniej niż 2 proc. wynagrodzenia, ale nie mniej niż 0,5 proc. wynagrodzenia, jeżeli dochody uczestnika PPK osiągną z różnych źródeł w danym miesiącu nie przekroczyć kwoty odpowiadającej 120 proc. minimalnej pensji. Poza tym obowiązywałaby

coroczna dopłata z budżetu państwa w wysokości 240 zł. Z tego samego źródła pochodzić będzie jednorazowa „opłata powitalna” w wysokości 200 zł.

**Ustawa wchodzi w życie 1 stycznia 2019 r. z półrocznym vacatio legis, czyli z okresem przygotowawczym na jej wdrożenie, w którym jej przepisy nie będą egzekwowane.** Największe firmy, zatrudniające powyżej 250 osób, zaczną ją stosować od 1 lipca 2019 r. Podmioty zatrudniające co najmniej 50 osób – od 1 stycznia 2020 r., a posiadające co najmniej 20 pracowników – od 1 lipca 2020 r. Pozostałe będą musiały stosować ustawę od 1 stycznia 2021 r. Ten ostatni termin obowiązuje też podmioty należące do sektora finansów publicznych. Program PPK będzie prowadzony przez towarzystwa funduszy

inwestycyjnych, zakłady ubezpieczeń i powszechne towarzystwa emerytalne. Gdy ktoś osiągnie 60. rok życia, będzie mógł wypłacić zgromadzone środki jednorazowo, choć wtedy 75 proc. z nich będzie opodatkowane. Jeżeli kwota ta będzie wypłacana w miesięcznych ratach przez 10 lat, nie będzie opodatkowana.

Ustawa przewiduje karę grzywny w wysokości **do 1,5 proc. funduszu wynagrodzeń za nieprzebranie przepisów ustawy, a za uchylanie się od płacenia składek lub inne nieprawidłowości będzie grozić kara od 1000 zł do 1 mln zł.** Wpłata pieniędzy zgromadzonych w ramach pracowniczego planu kapitałowego nie będzie pomniejszona o podatek Belki tylko pod warunkiem, że zostanie wypłacona w 120 miesięcznych ratach.

## NASZE PORADY

# Nie szukaj zdrowia na pokazach handlowych

Firmy marketingowe, których nazwy sugerują usługi medyczne, zapraszają telefonicznie lub listownie na bezpłatne badania, które są fikcją. W rzeczywistości zapraszają na pokazy handlowe, na których wciska się wystraszonemu „diagnozą” ludziom kosztowne pakiety usług. Sprawą zajął się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Powiedzieli, że tyle chorób, co ja mam, to warto leczyć i że to będzie kosztowało 4800 zł – miała usłyszeć od pracownika Centrum Medycznego x (pełna nazwa dostępna na [www.uokik.gov.pl](http://www.uokik.gov.pl)) jedna z konsumentek, która zgłosiła się do miejskiego rzecznika konsumentów w Warszawie, ponieważ chciała rozwiązać umowę. Spółka ma siedzibę w Warszawie. Firma telefonicznie zaprasza na „bezpłatne badania układu krążenia”, na których sprzedaje pakiety medyczne. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów poinformował o tym na swojej stronie i wszczął postępowanie przeciwko tej firmie. – Ze skarg, które otrzymaliśmy, wynika, że konsumenci wystraszyli się złych wyników w zakresie stanu zdrowia, które prezentowali im pracownicy Centrum Medycznego x, dlatego zawierali umowy. Opracowaliśmy propozycje zmian dotyczące pokazów, którymi zajmuje się Komitet Społeczny Rady Ministrów. Chcemy, żeby każdy pokaz był zgłoszony Inspekcji Handlowej, organizator powinien podać też jego cel. Taki rejestr byłby jawny, każdy miałby do niego dostęp. Za złamanie tego obowiązku groziłaby kara grzywny – mówi Marek Niechciał, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

**Zarzut UOKiK wobec Centrum Medycznego x dotyczy:**

**1. Ukrywania w zaproszeniach na badania tego, że po ich zakończeniu odbywa się sprzedaż pakietów medycznych.**

Konsumenci w swoich skargach pisali m.in.: „Udając się tam, na zaproszenie telefoniczne, nie miałam świadomości, że udaję się do firmy w celu zawarcia umowy. Była natomiast mowa o bezpłatnym badaniu określającym stan mojego układu krwionośnego i serca”.

**2. Bezpodstawnego sugerowania, że stan zdrowia konsumenta jest zły.**

Badania wykonują pracownicy marketingu, a nie lekarz. Co więcej, wykorzystują urządzenie, które nie daje podstaw do stawiania diagnozy. Z relacji jednej z osób wynikało, że „podczas spotkania przedsta-



FOT. PL.123RF.COM

wicieli firmy przeprowadził badanie polegające na zapięciu na palcu dłoni czujnika, który przekazał do komputera wyniki. Na podstawie tego badania stwierdził, że mam niedotlenienie mózgu, niewydolność płuc i serca, problemy z sercem”.

**3. Wywierania presji, ponagrania, odwracania uwagi, aby konsument jak najszybciej zawarł umowę.**

Cytat z przykładowej skargi: „Zostałam zagadana tak, abym nie mogła zajrzeć do umowy [...]. Podczas całej rozmowy nie miałam możliwości zapoznania się ani z umową, ani z ofertą [...]. Do banku w galerii handlowej zawiózł mnie kierowca. Po drodze dopytywał, czy zamiast brać kredyt, nie dysponuję taką gotówką w domu [...]”.

**4. Brak możliwości odstąpienia od umowy.**

Centrum Medyczne x w umowach zawiera informację, że konsument nie może odstąpić od umowy, ponieważ dotyczy ona usług medycznych i została zawarta za jego zgodą. Jednak z analizy urzędu wynika, że umowy, które zawiera Centrum Medyczne x, nie dotyczą świadczenia usług medycznych, tylko polegają na organizacji takich usług. Przedsiębiorca zapewnia do nich dostęp. W związku z tym nie ma do nich zastosowania wyłączenie w ustawie o prawach konsumenta. Konsument ma prawo więc zrezygnować z takiej umowy w ciągu 14 dni.

Ponadto Centrum Medyczne x powołuje się na to, że konsument nie może zrezygnować z pakietu, ponieważ usługa została wykonana. Zgodnie z prawem dotyczy to sytuacji, gdy za naszą wyraźną zgodą przedsiębiorca w pełni ją wykona przed upływem 14-dniowego terminu na odstąpienie, a Centrum Medyczne x zawiera umowy nawet na 48 miesięcy, więc nie można tu mówić o całkowitym wykonaniu usługi w ciągu dwóch tygodni.

**UOKiK przypomina konsumentom,** że jeżeli zawarli taką umowę, to powinni zgłosić się do rzecznika konsumentów w swoim mieście lub powiecie. Warto zabrać ze sobą wszystkie dokumenty, które rzecznik przeanalizuje. Adresy i numery do rzeczników znajdziemy w Internecie lub pod numerami: 801 440 220 oraz 22 290 89 16. Urząd obecnie bada kwestię odmowy odstąpienia od umów o usługi medyczne. W toku są też działania w sprawie kolejnych dwóch firm, określających się jako medyczne i działających w podobny sposób.

**Gdzie szukać pomocy?**

- tel. 801 440 220 lub 22 290 89 16 – infolinia konsumentka
- e-mail: [porady@dlakonsumentow.pl](mailto:porady@dlakonsumentow.pl)
- Oddziały Federacji Konsumentów ([www.federacja-konsumentow.org.pl](http://www.federacja-konsumentow.org.pl))
- rzecznicy konsumentów – w Twoim mieście lub powiecie





FINANSOWE ABC



# Tvoja historia kredytowa

„Jestem w BiK-u”, „Pomożemy wyczyścimy Twój BiK”, „Pożyczka bez BiK” – takie określenia najczęściej padają, gdy rozmawiamy o Biurze Informacji Kredytowej.

Warto bliżej przyjrzeć się, czym w rzeczywistości jest BiK, i wskazać, w jakich celach został on utworzony. Zdanie „Jestem w BiK-u” kojarzy nam się z czymś złym, negatywnym. Jednakże nie zawsze tak się dzieje. Naszą historię kredytową piszemy sami, i to jak nas widzą potencjalni kredytodawcy, zależy od nas. Jeżeli regularnie spłacamy raty kredytowe, tworzymy naszą pozytywną historię kredytową, ponieważ w bazie gromadzone są zarówno informacje o regularnym spłaceniu rat, jak i ewentualnych zaległościach. Banki/SKOK-i rozpatrują nasz wniosek o udzielenie kredytu, w dużej mierze bazując na informacji przedstawionej w BiK. Jeżeli historia spłaty kredytów jest negatywna, wówczas bank/SKOK będzie miał podstawę, aby odmówić udzielenia kredytu. W BiK odnotowywane są także zapytania skierowane do banków/SKOK-ów o udzielenie kredytu, więc instytucje finansowe posiadają wiedzę o częstotliwości

złożonych zapytań przez zainteresowanych, co również jest pewnym sygnałem dla instytucji finansowych. W przypadku spłaty kredytu/pożyczki w terminie informacja o zobowiązaniu zostaje w odpowiednim czasie wykreślona. Banki i SKOK-i są zobowiązane uaktualniać informacje zawarte w BiK, aby przekazać pełny obraz klienta korzystającego z usług. Ma to na celu ostrzeżenie innych podmiotów na wypadek nierzetelnego kredytobiorcy lub zaufanie mu, gdy dokonuje spłat regularnie.

Oprócz Biura Informacji Kredytowej, dokumentującego umowy kredytu i pożyczki, zostało utworzone Biuro Informacji Gospodarczej, które przetwarza i przechowuje informacje o innych zobowiązaniach, np. płatnościach za czynsz, gaz, energię, telefon itp. Bank posiada dostęp do obu raportów.

**PIOTR TOKARCZYK**  
specjalista ds. prawnych SKEF



## Prawo na alimentarzysty

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o poprawie skuteczności egzekucji świadczeń alimentacyjnych. Dłużnicy alimentacyjni mają jako pierwsi być wysyłani na roboty publiczne. Przy podziale pieniędzy z Funduszu Pracy na finansowanie działań aktywizujących bezrobotnych będzie także brana pod uwagę aktywizacja dłużników alimentacyjnych. Projekt przewiduje też wprowadzenie odpowiedzialności materialnej (w postaci grzywny) pracodawców zatrudniających „na czarno” pracowników będących dłużnikami alimentacyjnymi.

Projekt jest kolejnym etapem wdrażania tzw. pakietu alimentacyjnego, przyjętego przez rząd w 2017 r. Dzięki już wprowadzonym rozwiązaniom, ale też i poprawie rynku pracy ściągalność alimentów systematycznie wzrasta, czego przykładem jest poprawa egzekucji należności na rzecz budżetu państwa z tytułu wypłaconych świadczeń z funduszu alimentacyjnego. Wzrosła ona z niecałych 13 proc. w 2015 r. do niemal 25 proc. w 2017 r. Niemniej kwota niewyegzekwowanych zobowiązań dłużników alimentacyjnych w 2018 r. wciąż przekraczała 10 mld zł, jeśli weźmiemy pod uwagę

zobowiązania wobec Skarbu Państwa powstałe z tytułu świadczeń wypłaconych przez państwo w zastępstwie alimentarzysty.

Rząd postanowił nieodpłatnie udzielać komornikom sądowym informacji o dochodach uzyskiwanych przez dłużników alimentacyjnych w oparciu o dane Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Proponuje się, by komornicy uzyskiwali te informacje z ZUS drogą elektroniczną, wraz z ich comiesięczną aktualizacją w przypadku zmian. Elektroniczna wymiana informacji oraz ich stała aktualizacja pozwolą na natychmiastowe podjęcie przez komornika działań wobec

dłużnika alimentacyjnego w przypadku każdorazowego podjęcia przez niego legalnej pracy zarobkowej.

Ponadto zaproponowano zmianę przepisów Kodeksu postępowania cywilnego dotyczących zwiększenia sankcji wobec pracodawcy, który nie dopełnił obowiązków związanych z zajęciem wynagrodzenia dłużnika przez komornika sądowego (np. nie udzielił komornikowi odpowiedzi na temat dłużnika alimentacyjnego, nie przekazał zajętego wynagrodzenia bezpośrednio komornikowi, dokonał potrącenia zajętego wynagrodzenia w zbyt niskiej wysokości, nie zawarł odpowiedniej informacji o zajęciu wynagrodzenia w wystawionym świadectwie pracy). Projekt przewiduje również wprowadzenie grzywny dla pracodawców zatrudniających „na czarno” pracowników będących dłużnikami alimentacyjnymi.

Zgodnie z projektem umożliwiono organom egzekucyjnym także prowadzenie egzekucji z otrzymywanych przez dłużników alimentacyjnych diet z tytułu podróży służbowych – do 50 proc. tych diet. Dodatkowo projekt podwyższa od 1 października 2019 r. kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z funduszu alimentacyjnego z 725 zł do 800 zł. Dzięki tej zmianie prawo do świadczenia uzyskuje dodatkowo ok. 60 tys. dzieci. Większość nowych przepisów wchodzi w życie 1 stycznia 2019 r.

## KRZYŻÓWKA

SKRZYŻOWANIE TCHORZA Z FRETKA	PIENIĄDZ W BELGII, NIEMCZECH	21	SZTABA WZMACNIAJĄCA ZAMKNIĘCIE BRAMY LUB DRZWI DAWNA MONETA	JEDNA Z PAPUG	20	POLE, ŁAN TYŁ KONIA	DAWNY STATEK WIOSŁOWY	HUKI, STUKI I TRZASKI KOMISJA SĘDZIOWSKA	8	RACHUNEK BANKOWY																		
SKUPIENIE CZEGOŚ W JEDNYM MIEJSCU		27					7			KLAMRA SPINAJĄCA MURY	4																	
WYTAPIA METALE Z RUD JONTEK Z "HALKI" MONIUSZKI			KUJE KONIE			1	JEDEN Z PRZYBYŁYCH POD OKIENKO			5																		
			SZYBKO WIOŚLUJE RYBA SŁODKOWODNA				KRAWĘDZ, KANT ZWIERZE Z DŁUGA SZYJA																					
KSIĄDZ W "PANU TADEUSZU"		19								3																		
PO STRZALE PIĘKARZA	25	KOLOROWA PAPUGA KOCHAŁA FIŁONA						ŚCIERNISKO	6	NIECZY-SZCZONY SPIRYTUS PREZENT	WIOSNA NA RZECIE																	
			WYCIĄGANA Z MOZOŁEM W WIERSZU JULIANA TUWIMA					KRAJAN, ZIOMEK SKRZYNIA		24																		
OLEJNA LUB EMULSYJNA											NAZWA																	
18			FIGURA SZACHOWA POCZATEK RANKA	9		28	SZLAK KOMUNIKACYJNY	SZABLON, FASON IMIE AKTORKI WINSLET		15																		
ODEAMKI MURU PUSTELNIA				ZAROST POD NOSEM			CZĘŚĆ MARYNARKI PRAWY DOPŁYW WARTY			10	SŁUŻYŁE DO MOCOWANIA SZYB W RAMACH DOSTOJNIK ETIOPSKI																	
				NATCHNIENIE POETY				29	PIERWSZY LOTNIK																			
CZĘŚĆ WYŚCIGU RECHOCZE W STAWIE		POTRZEBNY DO GRY W HOKEJA NA ŁODZIE			12					11																		
				JEAN-PAUL, POWIESCIOPISARZ FRANCUSKI																								
		14						22	KOMPAN ARAMISA I PORTOSA		13	23																
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

### CZAS STEFCZYKA BEZPŁATNA GAZETA CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA ORAZ SKEF

**e-mail**  
czas.stefczyka@apella.com.pl  
www.kasystefczyka.pl  
www.stefczyk.info  
tel. 801 600 100

**redaktor naczelny**  
Jadwiga Bogdanowicz  
**redaktor zarządzający**  
Łukasz Wróblewski  
**zdjęcie na okładce**  
PL.123RF.COM

**korekta**  
Bogumiła Kamola  
**kierownik produkcji**  
Agnieszka Łukasiewicz-Kamińska  
**studio**  
Aleksandra Włodarczyk

**wydawca**  
Apella S.A.  
81-472 Gdynia  
ul. Legionów 126-128  
tel. 58 768 33 00  
ISSN 1730-8712

**Stefczyk**.info

wejdź na: [www.stefczyk.info](http://www.stefczyk.info)

gorące tematy  
burzliwe dyskusje  
palące problemy

To wszystko znajdziesz na blogach znanych ekspertów w portalu Stefczyk.info

# ZOSTAŃ MISTRZEM KREATYWNOŚCI!

Hasła nagrodzone w poprzedniej edycji konkursu

Dużo było podłości, by doczekać... niepodległości.  
Anna Grzegorz Pańka – placówka Kasy w Kwidzynie

Sto lat niepodległej Polski wszyscy świętujemy i „Te Deum Laudamus” („Ciebie Boga wystawiamy”) z wiarą wyśpiewujemy. Przez cały rok stulecia historii wielkich Polaków skrzętnie wyszukujemy, a wśród nich za Pana Franciszka Stefczyka Bogu dziękujemy i o jego beatyfikację z Maryją wytrwale orędujemy.  
Siostra Janina Maria SAMP – placówka Kasy w Świdwinie

Przez Polaków wywalczona i odbudowana 100-letnia Polonia ukochana. zawsze na prostą wyprowadzi.  
Zbigniew Chochołek – placówka Kasy w Jaśle

Niech na 100-lecie niepodległości narodowa flaga w oknie Twym zagości. Te piękne barwy biało-czerwone i gońdo Polski – orzeł w koronie!  
Krystyna Ślusarczyk – placówka Kasy w Wieliczce

W 100-lecie odzyskania przez nasz kraj niepodległości niech w sercu każdego z nas radość zagości. Wspominając bohaterów, którzy przyczynili się do odzyskania wolności, oddajmy należną cześć i hołd ich poświęceniu i waleczności. Zjednoczmy się w tym dniu myślami i sercem z naszymi przodkami. Bądźmy dumni z tego, że jesteśmy Polakami!  
Danuta Murgrabia – placówka Kasy w Łodzi

## Rocznica telefonii „w naszej Rodzinie”

Telefonia komórkowa „w naszej Rodzinie” ma już siedem lat. Z kolei Radio Maryja jest dwadzieścia lat starsze i świętuje w tym roku swoje 27-lecie. Obchody jubileuszu wyznaczono na 1 grudnia, by słuchacze Radia i nasi abonenci mogli wspólnie uczcić obie rocznice podczas uroczystości w Toruniu pod hasłem „Nie bądźmy obojętni – bądźmy ewangelicznymi siewcami”.

Przy Radiu Maryja powstała Rodzina Radia Maryja, o której Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „Podobni jesteście do ewangelicznego siewcy, który wyszedł siać ziarno”. Takie wspólne sianie dobra stało się głównym celem działania środowiska, które służy Kościołowi i Ojczyźnie, bowiem abonenci sieci „w naszej Rodzinie” i słuchacze Radia Maryja to ludzie, którzy nie chcą być obojętni i stać z boku, kiedy dzieją się rzeczy ważne dla chrześcijaństwa i dla Polski. Dążą do przeciwdziałania obojętności, bo wiedzą, że do zwycięstwa zła wystarczy, by dobrzy byli obojętni.

W pierwszą sobotę grudnia, w hali widowiskowej w Toruniu nasza telefonia zyskała możliwość zaprezentowania się na stoisku skierowanym do pielgrzymów – przybyłych, by celebrować jubileusz. Marka „w naszej Rodzinie” powstała z inspiracji systemu SKOK oraz środowiska Radia Maryja 7 lat temu i jest telefonią „na kartę”. Warto wiedzieć, że posiadacze numerów telefonii „w naszej Rodzinie” mogą bezpłatnie połączyć się ze studium

Radia Maryja (tel. 536 600 100, 536 600 200) oraz ze studium TV Trwam (tel. 536 600 300, 536 600 400).

Ta telefonia istnieje po to, by łączyć bliskich sobie ludzi, by ułatwiać kontakt z rodziną i przyjaciółmi. Aby korzystać z jej usług, nie trzeba podpisywać żadnej umowy. Wystarczy w placówce Kasy Stefczyka kupić starter z nowym numerem telefonu.

W telefonii „w naszej Rodzinie” można skorzystać z wielu promocji. Polecamy nasz Pakiet Minut i SMS/MMS, który zawiera następujące usługi: 4000 minut na rozmowy do wszystkich sieci (również na numery stacjonarne) oraz 4000 SMS-ów/MMS-ów. Wszystkie wymienione limity są ważne przez 30 dni. Po wykorzystaniu usług w danym okresie rozliczeniowym kolejne połączenia lub SMS-y/MMS-y będą rozliczane zgodnie z cennikiem. Aby aktywować ten pakiet, wystarczy wpisać na telefonie kod sterujący \*136\*11\*07# (koszt 25 zł). Wcześniej jednak trzeba zadbać, by na koncie telefonicznym znalazła się odpowiednia dla



danego pakietu kwota. Przelew można zrobić bez żadnych opłat w placówce Kasy Stefczyka lub z domu za pomocą konta internetowego i usługi e-skok. Najwygodniejszym rozwiązaniem kwestii płatności jest zlecenie stałe na przelew kwoty będącej kosztem wybranego pakietu na konto operatora. Ponieważ jest to pakiet cykliczny, usługę włącza się tylko raz – co miesiąc odnawia się sama bez konieczności wpisywania kodu.

Jeśli masz już numer telefonu i chcesz go przenieść do „w naszej Rodzinie”, proste formalności załatwisz „od ręki” podczas jednej wizyty w placówce Kasy Stefczyka (z wyjątkiem placówek partnerskich). Wystarczy przyjść z dowodem osobistym, wypełnić i podpisać wniosek o przeniesienie numeru, podając swoje dane (imię i nazwisko, PESEL, numer dokumentu – informacje te muszą być zgodne z tymi, które podałeś obecnemu operatorowi przy rejestracji numeru) i określić, w jakim terminie Twój numer ma zostać przeniesiony. Jeśli obecnie masz telefon na abonament, sprawdź, kiedy kończy się umowa (zwykle jest zawierana na 2 lata), aby uniknąć finansowych konsekwencji zerwania umowy przed czasem.

Informacje o promocjach można uzyskać w placówkach Kasy Stefczyka, na stronie internetowej polskiesiecicyfrowe.pl oraz pod numerem infolinii 536 699 999 (koszt połączenia abonentów telefonii „w naszej Rodzinie” to 9 gr za minutę).

### KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS

# ZOSTAŃ MISTRZEM KREATYWNOŚCI!

Masz głowę pełną pomysłów? A może uwielbiasz wymyślać rymowanki?

Daj upust swojej kreatywności i już teraz weź udział w naszym konkursie, wymyślając propozycję hasła dotyczącego planów na ferie



- Wystarczy:
1. Wypełnić formularz.
  2. Złożyć go w najbliższej placówce.
  3. Oczekiwać, aż hasło pojawi się na stronie [www.kasastefczyka.pl](http://www.kasastefczyka.pl) pod specjalną zakładką konkursową!

**NAGRODY CZEKAJĄ!**

Regulamin konkursu „Zostań Mistrzem Kreatywności 9!” dostępny na stronie [www.kasastefczyka.pl](http://www.kasastefczyka.pl) oraz w placówkach Kasy. Konkurs trwa od dnia 10.12.2018 r. do dnia 9.01.2019 r.

Formularz do konkursu „Zostań Mistrzem Kreatywności 9!” w „Czasie Stefczyka”. Czas trwania konkursu: 10.12.2018 r. do dnia 9.01.2019 r.

Imię i nazwisko Uczestnika:

Data urodzenia Uczestnika:

Adres do korespondencji Uczestnika:

Adres e-mail Uczestnika:

Numer telefonu Uczestnika:

Propozycja hasła reklamowego:

Zgodnie z art. 13 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016) informuję, iż:  
1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. Franciszka Stefczyka z siedzibą w Gdyni przy ul. Bohaterów Starówki Warszawskiej 6 (zwaną dalej „Kasa”) 2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych - [iod@kasastefczyka.pl](mailto:iod@kasastefczyka.pl)  
3) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celach niezbędnych do przeprowadzenia konkursu, w szczególności dostarczenia nagród, jak również w celach rozliczeniowych oraz opublikowania Pani/Pana danych osobowych na stronie internetowej <http://www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka>, na łamach „Czasu Stefczyka” w razie wygranej oraz na portalach społecznościowych, na podstawie Art. 6 ust. 1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.  
Wyrażam zgodę/nie wyrażam” na przekazywanie moich danych osobowych podmiotom uprawnionym na podstawie przepisów prawa, podmiotom powiązanym osobowo lub kapitałowo lub systemowo z Kasą, w szczególności Apella S.A. z siedzibą Gdyni, jak również współpracującym z Kasą na podstawie zawartych umów przy wykonywaniu czynności związanych z jej działalnością statutową.  
4) Pani/Pana dane osobowe przechowywane będą do momentu odwołania zgody  
5) posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie oraz prawo do przeniesienia danych  
6) ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego  
7) Pani/Pana dane będą przetwarzane na zasadach określonych w regulaminie konkursu a konsekwencją takiego przetwarzania będzie otrzymywanie wyselekcjonowanej informacji marketingowej na podany przez Panią/Panią adres e-mail lub przekazywanie za pośrednictwem telefonu informacji handlowych związanych z aktualną działalnością oraz dotyczących usług i produktów finansowych oferowanych przez Kasę oraz powiązane z nią kapitałowo Towarzystwo Zarządzające SKOK sp. z o.o. SKA, jak również inne podmioty powiązane osobowo lub kapitałowo lub systemowo z Kasą, w szczególności: Stefczyk Finanse TZ SKOK sp. z o.o. SKA, Krajowa SKOK, SALTUS Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA, Aplitt S.A., Asekuracja sp. z o.o., Apella S.A., Stefczyk Leasing TZ SKOK sp. z o.o. SKA, SKEF, Spółdzielczy Instytut Naukowy G. Bierecki Sp. j. zgodnie z wymogami ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną.  
8) podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże niepodanie danych może skutkować niemożliwością uczestnictwa w konkursie.  
Jednocześnie zgodnie z art.6 ust.1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celu uczestnictwa w konkursie.

Podpis Uczestnika  
Oświadczam, że zapoznałem(-am) się z Regulaminem konkursu „Zostań Mistrzem Kreatywności 9!” w „Czasie Stefczyka” dostępnym w placówkach Kasy i na stronie [www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka](http://www.kasastefczyka.pl/czas-stefczyka).

Podpis Uczestnika  
\* niepotrzebne skreślić



**Już teraz  
złóż wniosek!  
801 600 100**

**Przygotuj się na świąteczne wydatki  
Weź Pożyczkę Zaratka!**

**RRSO: 9,38%**

**kasastefczyka.pl**

**801 600 100**

(koszt połączenia wg taryfy operatora)



**KASA STEFCZYKA**

*Zawsze u siebie*

Przykład reprezentatywny z dnia 1.04.2018 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowinzją 0 zł) wynosi 9%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 9,38%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 24,89 zł oraz ostatnia, 48. rata: 24,93 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1194,76 zł, w tym odsetki: 194,76 zł.

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Członków nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.